Cena 2 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II | Łódź, piątek 31 maja 1946 r. | Nr. 149 (336)

Znamienne ostrzeżenie przed

starymi metodami

Amb. Gromyko potępia niebezpieczne tendencje wykorzystywania ONZ

przez pewne kraje dla ich egoistycznych interesów

NOWY JORK, 30. 5. (PAP). — Na zebraniu towarzystwa przyjaźni amerykańsko - radzieckiej w Madison Square Garden, w obecności 30.000 osób, amb. Andrzej Gromyko wygłosił transmitowane przez radio przemówienie, w którym napiętnował pewne niebezpieczne tendencje, ujawniające się w łonie ONZ, które pociągają za sobą groźbę powrotu do starych metod Ligi Narodów.

Amb. Gromyko stwierdził, że szerokie masy w St. Zjednoczonych pragną wzmocnienia więzów przyjaźni i wzajemnego zrozumienia ze Związkiem Radzieckim w interesie obu krajów i całego świata. Wobec tego pragnie on powiedzieć kilka słów, które nie podobają się niektórym ludziom, ale z pewnością znajdą zrozumienie u zwolenników polityki pokoju i bezpieczeństwa.

Przyszłość ludzkości — mówił Gromyko — zależy od sposobu, w jaki Narody Zjednoczone, a zwłaszcza kraje, które ponosiły główny ciężar wojny, ugruntują fundamenty pokoju. Tymczasem podżegacze wojenni kontynuują swą zgubną robotę, nie napotykając na należyty sprzeciw. Są oni wprawdzie znienawidzeni przez olbrzymią większość ludów świata, ale z pewnej strony cieszą się specjalnymi względami.

Organizacja Narodów Zjednoczonych opiera się na pragnieniu trwałego pokoju i zgodnie z tym pragnieniem została stworzona przez Stany Zjednoczone, W. Brytanię i Zw. Radziecki z poparciem wszystkich narodów miłujących pokój. Ostatnio jednak w łonie ONZ widać pewne niezdrowe objawy.

Założyciele ONZ, a wśród nich Stalin i Roosevelt, chcieli stworzyć organizację, w obrębie której panowanie któregoś kraju lub małej grupy krajów nad innymi narodami byłoby niemożliwe. ONZ miała się opierać na zasadzie równości wszystkich swych członków oraz poszanowania suwerennych praw krajów założycieli.

Jednakże wydarzenia, jakie zaszły od chwili utworzenia ONZ, dowodzą, że nie wszystko pod tym względem jest w porządku.

Od początku pewne kraje ujawniły tendencję do odgrywania w tej organizacji roli dominującej ze szkodą dla pokoju i bezpieczeństwa. Tendencja ta daje się zwłaszcza odczuwać na Radzie Bezpieczeństwa.

Tego rodzaju polityka, sprzeczna z zasadami i celami ONZ, może wyrządzić poważne i niepowetowane szkody dla działalności ONZ oraz dla sprawy utrzymania pokoju i bezpieczeństwa. Podważyłoby to u podstaw autorytet Narodów Zjednoczonych, a przede wszystkim autorytet Rady Bezpieczeństwa.

Delegat radziecki przypomniał, że zadanie Rady Bezpieczeństwa polega na zapewnieniu pokojowego regulowania wszystkich sporów międzynarodowych oraz na ułatwieniu przyjaznych stosunków między narodami. Natomiast próby wykorzystania tej organizacji, jako narzędzia w ręku jednego kraju lub małej grupy krajów pociągnęłyby za sobą niepożądane następstwa.

W przeszłości — ciągnął Gromyko — Niemcy pogrążyły świat w otchłań wojny, usiłując zapanować nad innym krajem. Powrót do metod przeszłości zabiłby wiarę wszystkich narodów w ONZ, ponieważ w tym wypadku organizacja ta stałaby się narzędziem, używanym przez pewne kraje w ich własnym egoistycznym interesie i nie miałaby nic wspólnego z zadaniem zabezpieczenia pokoju.

Mówca podkreślił, że powrót do zdyskredytowanych metod Ligi Narodów zagrażałby samemu istnieniu ONZ.

Byłoby rzeczą naiwną sądzić — zaznaczył Gromyko — że tego rodzaju tendencje mogą ujawniać się otwarcie. Przecież przed wojną niektórzy mężowie stanu w Europie swoje najbardziej haniebne czyny przyoblekali w formę uroczystych deklaracji o równości i ochronie interesów małych krajów. W ten jednak sposób zdradzono własne interesy tych krajów.

Dzisiaj w ONZ słychać również bardzo głośne deklaracje o chęci ochraniania interesów małych krajów, ale nie znaczy to wcale, by chciano je istotnie ochraniać.

Wszyscy prawdziwi obrońcy pokoju — oświadczył w zakończeniu Gromyko — znajdą zawsze prawdziwych przyjaciół w Zw. Radzieckim. Stosunki między St. Zjednoczonymi a ZSRR stanowią najbardziej decydujący czynnik dla przyszłości losów świata.

Terror przedwyborczy w Italii

Bomba na wiecu

na którym przemawiał przywódca komunistów,

rzucona przez zwolenników monarchii

RZYM, 30. 5. (PAP). — W Bari rzucono bombę na komunistycznym zgromadzeniu przedwyborczym. Nikt nie odniósł ran.

Dziennik „Avanti" oskarża o rzucenie bomby monarchistów, którzy dostali się również na wiec, usiłując przeszkodzić obradom.

Na wiecu przemawiał przywódca komunistyczny Togliatti.

RZYM, 30. 5. (PAP). — W ciągu ostatnich dwóch dni policja dokonała serii rewizji w poszukiwaniu komórek neofaszystowskich.

Około 15 osób aresztowano. Nazwiska tych osób trzymane są w tajemnicy.

Brytyjski prokurator generalny odwiedzi Polskę

LONDYN, 30.5 (PAP) — Agencja Reutera donosi, że sir Hartley Shawcross, brytyjski prokurator generalny, ma udać się do Warszawy drogą lotniczą dnia 12 czerwca na zaproszenie ministra sprawiedliwości Świątkowskiego.

„Monty" o prasie

LONDYN, 30.5 (PAP). Marsz. Montgomery, szef brytyjskiego sztabu imperialnego, na obiedzie urządzonym przez fundusz dziennikarski, złożył hołd korespondentom wojennym.

Oświadczył on, że uznaje trzy zasady informacji: prasa powinna korzystać z wolności słowa, wiadomości powinny być prawdziwe i szybko podawane. Marsz. Montgomery podkreślił, że należy do dowódców wojskowych, , którzy darzą korespondentów wojskowych zaufaniem.

Totalizm Trumana

potępiony przez b. ministra

Protesty przeciw zarządzeniom antystrajkowym w USA

WASZYNGTON, 30. 5. (API). — W Izbie Reprezentantów w Waszyngtonie uchwalono większością 230 głosów przeciwko 106 — wniosek o podjęciu przez rząd kroków, mających zapobiec strajkom w przemyśle oraz innym aktom ze strony związków zawodowych.

Prez. Truman wygłosił przemówienie na uniwersytecie im. Waszyngtona, w którym polemizuje z przeciwnikami jego polityki antystrajkowej, oskarżającymi go o wprowadzenie faszystowskich metod.

B. minister spr. wewn. Harold Ickes, który ustąpił w swoim czasie, gdyż nie mógł się pogodzić z polityką rządu i ostro krytykował ją, wydał obecnie oświadczenie, wzywając obywateli amerykańskich do potępienia „totalitarnych metod" stosowanych przez Trumana.

Ustawę antystrajkową, skierowaną przeciwko interesom robotników, Ickes określił jako „najcięższy cios zadany kiedykolwiek w Ameryce podstawowym prawom ludzi pracy i tradycjom demokratycznym kraju".

Ustawa uchwalona przez Izbę Reprezentantów, jak donosi korespondent Reutera, i przesłana prez. Trumanowi do podpisu, uważana jest w Waszyngtonie za najbardziej drastyczną ustawę antystrajkową, jaka kiedykolwiek została uchwalona.

NOWY JORK, 30. 5. (PAP). Katolicki komitet obrony praw człowieka oświadcza, że projekt prez. Trumana „narusza zasadnicze prawa ludzkie".

Jak donosi Associated Press, na zebraniu 300 przedstawicieli nowojorskiego oddziału CIO, udających się do Waszyngtonu dla złożenia protestu prezydentowi Trumanowi, senator demokratyczny Pepper wzywał związki zawodowe, by kontynuowały akcję protestacyjną.

Skutki strajków w USA

Milionowe straty

w produkcji i zarobkach

WASZYNGTON, 30. 5. (API). — Wprawdzie został zakończony strajk 400 tys. górników w kopalniach węgla brunatnego, jednak rząd amerykański stoi wobec groźby strajku górników w innych kopalniach węgla. Mimo, że Kongres uchwalił podjęcie praktycznych kroków antystrajkowych, grozi również wybuch strajku marynarzy i pracowników stoczni.

W Waszyngtonie oblicza się, że w okresie strajku St. Zjednoczone straciły 100 milionów ton węgla, co stanowi 1/5 rocznej konsumpcji.

Górnicy na skutek długotrwałego nieprzystąpienia do pracy stracili 160 milionów dolarów z tytułu płac, a dyrekcja kopalń 278 milionów dolarów z tytułu straconej sprzedaży i 14 milionów z tytułu straconych zysków.

W wyniku strajku kolejarzy, koleje straciły 178 milionów dolarów.

Rady narodowe w Czechach

utworzone zostaną na podstawie wyników wyborów

PRAGA, 30. 5. (PAP). — Stosownie do uchwały rządu czechosłowackiego, narodowe rady — gminne, powiatowe i krajowe na całym obszarze państwa utworzone zostaną na podstawie ostatnich wyników wyborów do parlamentu.

Liczba głosów oddanych na poszczególne partie polityczne w gminach decydować będzie o składzie osobowym rad gminnych, ogólna liczba głosów oddanych w powiatach — o składzie powiatowych rad narodowych. Na takiej samej podstawie utworzone zostaną krajowe rady narodowe w Czechosłowacji.

MOSKWA, 30.5 (PAP). — Omawiając wyniki wyborów w Czechosłowacji „Izwiestia" cytują głos korespondenta agencji Reutera, stwierdzający, że „wyniki wyborów są wielkim rozczarowaniem dla partii ludowej i dla narodowych socjalistów".

Należy zaznaczyć — dodają „Izwiestia" — że właśnie te partie usiłowała reakcja wyzyskać w walce przeciw jedności narodu czechosłowackiego.

Organ partii ludowej „Lidova Demokracja", jak podaje Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, zdumiony jest zwycięstwem komunistów w stolicy Czechosłowacji, która dawniej była twierdzą narodowych socjalistów.

Imigracja do Kanady

OTTAWA, 30. 5. (PAP). — W parlamencie kanadyjskim zapowiedziano zmiany w ustawodawstwie imigracyjnym w tym sensie, że osoby posiadające w Kanadzie krewnych, którzy są w stanie je utrzymać, otrzymają pozwolenie na osiedlenie się w tym kraju.

Ryszard Strauss operowany

LOZANNA, 30.5 (API) — 81-letni Ryszard Strauss, światowej sławy kompozytor, który przebywa w Szwajcarii od lipca 1945 r., poddał się operacji wyrostka robaczkowego. Stan jego jest poważny.

Z Hiszpanii

Niemcy będą wywiezieni

Repatriacja ma się odbyć w ciągu miesiąca

LONDYN, 30. 5. (API). — Rząd amerykański wysłał do północnego portu Hiszpanii, Bilbao, okręt dla przewiezienia pewnej liczby Niemców do Niemiec. Amerykański Departament Stanu zakomunikował, że w Hiszpanii nadal przebywa 2205 hitlerowców, nie licząc ich rodzin, których repatriacje rząd amerykański chce przeprowadzić możliwie jak najszybciej.

Wśród Niemców w Hiszpanii znajduje się 931 oficerów, 794 agentów wywiadu, 450 techników, uczonych, inżynierów i kupców, oraz 30 członków służby granicznej.

Ambasada amerykańska w Madrycie wraz z przedstawicielami W. Brytanii i Francji, zakomunikowała rządowi hiszpańskiemu, iż winien on w przeciągu 1 miesiąca przygotować wystarczającą ilość Niemców dla ich repatriowania.

Incydent syjamski

wyjaśniony przez komisarza francuskiego

PARYŻ, 30.5 (PAP) — Ogłoszony został oficjalny komunikat wysokiego komisarza francuskiego w Sajgonie, który stwierdza, że wojska francuskie pozostawały na terytorium sjamskim tylko przez trzy godziny w trakcie pościgu za uzbrojonym oddziałem Annamitów, liczącym około 50 ludzi.

Incydent ten został wykorzystany przez rząd sjamski dla rozpoczęcia kampanii antyfrancuskiej.

Jak wiadomo, generalny sekretarz ONZ Trygve Lie postanowił nie przedstawiać Radzie Bezpieczeństwa pisma premiera sjamskiego w sprawie tego incydentu.

W Niemczech o demokracji i odbudowie

(Korespondecja własna)

Berlin. w maju.

O procesie norymberskim pisze sie nie dużo, mówi się jeszcze mniej. Zamieszcza się tylko krótkie, wstydliwe wzmianki na drugiej stronie. Mówi się w tonie zupełnie innym, niż we wzmiankach, zniekształcając wszelkie intencje procesu.

Natomiast pisze się wiele o demokracji. Słowo „demokracja" nie schodzi ze szpalt gazet i z tekstów artykułów wstępnych. W demokracji, o demokracji, z demokracją. Nie mówi się zaś o demokracji nic. Chyba tylko na mitingach partyj politycznych, z których każda ma przymiotnik „demokratyczna" w tytule. Przeciętny Niemiec o tym nie mówi. Ani go to nie interesuje, ani tego nie rozumie. Mgliście zdaje mu się, że „demokratyczny" jest synonimem przymiotnika „niewinny". Dokładniej — niewinny hitlerowskich zbrodni. Taka interpretacja odpowiada mu bardzo. Dlatego mówiąc: „ja zawsze byłem demokratą", ma na myśli: „ja nic nie miałem wspólnego z tym, co tu robiono i dajcie mi święty spokój". Poza tym nic go nie obchodzi poza „aufbau" i granicami Niemiec.

To, co wypisuje się w gazetach o demokracji nie wpływa bynajmniej na rozjaśnienie umysłów. Mało tego — rozjaśnia się w zupełnie odwrotnym kierunku. We wstępnym artykule „Der Morgen", organu niemieckiej partii liberalno - demokratycznej pod tytułem: „Demokracja jako forma, ideologia i treść państwa", autor dowodzi, że demokracja została dwa razy Niemcom „narzucona". Raz w 1918 r., drugi raz w 1945 r. W Anglii, Ameryce i gdzie indziej wyrastała ona organicznie, Niemcy zaś otrzymywali ją gotową i dlatego im nie odpowiadała. Zanim przeciętny czytelnik doczyta ten długi i nudny elaborat do końca, gdzie w konkluzji autor jednak radzi uczyć się demokracji i wychowywać naród demokratycznie, daleko łatwiej przychodzi mu rzucić niedoczytany artykuł i zgodzić się z początkową tezą o przymusowym narzuceniu systemu demokracji. Po cichutku westchnie taki jeden z drugim do dawnego „Das Reich", w którym Jupp Goebbels udowadniał, że demokracja sprzeczna jest z duchem niemieckiego narodu i przyzna mu rację.

Tygodnik „Sie" ogłasza artykuł pod tytułem „Państwo policyjne". Z artykułu tego wynika w końcu jasno, że daleko przyjemniej jest żyć w państwie policyjnym, niż w każdym innym.

„Der Tagesspiegel", gazeta bezpartyjna, tonem i formatem przypominająca „Frankfurter Zeitung" z przedhitlerowskiego okresu, ogłasza artykuł „Rückkehr ins Leben". „Die Situation unserer jüdischen Mitbürger" — „Powrót do życia. Sytuacja naszych żydowskich współobywateli". Przedarłszy się przez gąszcz łokciowo - długich poważno - słodkawo - naukowym tonem pisanych zdań artykułu, dowiadujemy się z niego jak Niemcy kochają Żydów i z jakim entuzjazmem na nich czekają. Czy pogląd ten dzielą policjanci niemieccy i czy rzeczywiście umilają Żydom życie, o tym wnioskować można z wypadków, jakie miały niedawno miejsce w obozach „Displaced Persons" w strefie amerykańskiej. „Mili" policjanci zastrzelili tam kilku Żydów. Po takich faktach znów powstaje kilkutygodniowe mielenie w prasie na temat demokracji, a najbardziej gorący zwolennicy tego pojęcia doznają uczucia gwałtownego zniechęcenia na sam dźwięk tego słowa. Najlepszą zabawę dziś ma Wehrwolf.

Wzrasta natomiast popularność dwóch innych sloganów: „Aufbau" i „Einheit" — odbudowa i jedność. Odbudowa jest przychylnym okiem widziana przez wszystkich okupantów, to też Niemcy odbudowują się dziarsko i z ochotą.

Gazeta „Spandauer Volksblatt" wypuściła w początkach maja triumfalny numer, pod hasłem: „Rok odbudowy w Spandau". Widzimy w nim wywiady z przedstawicielami władz miejscowych, bezirksratami i bürgermeistrami, którzy zdają sprawę z działalności swych arbeitsamtów i betriebów i wyrażają radość ze swej germańskiej zapobiegliwości, dobrych osiągnięć oraz z brytyjskiej pomocy. Poza tym widzimy na pierwszej stronie śmiejącą się Mutti ze śmiejącym się wypasionym kilkuletnim synkiem, którzy razem stanowią śmiejący się przykład („lachende Beweise"), jak w Span już dobrze idzie. Po przeczytaniu tego numeru miałem poważne wątpliwości, czy w „Spandauer Volksblatt" zmieniony został redaktor po kapitulacji. Zdawało mi się bowiem, że w 1942 roku miałem gdzieś podobny numer małej i prowincjonalnej gazety w ręku, gdzie wszystko było identycznie tak samo. Tylko wtedy dla zwycięstwa, a dziś dla odbudowy.

Dlatego, jeśli chodzi o jedność ekonomiczno - polityczną Niemiec, mówi się o tym głośniej, pisze intensywniej, a nawet ośmiela się żądać. Przy tym kokietuje się anglosasów na zabój, przyrzekając im miłość i wierność na wszystkie czasy, o ile tylko uda się im tę jedność przeforsować, utrzymać Ruhrę i Nadrenię przy Niemcach i stworzyć jeden rząd wraz z ośrodkami ekonomiczno - dyspozycyjnymi dla wszystkich trzech stref.

Czynniki anglosaskie idą na te koncepcje z równie lekkomyślną łatwością, jak ich żołnierze na fraternizację. Może właśnie dlatego w prasie niemieckiej, zachęconej miłą pobłażliwością Anglosasów, tyle było ostatnio przypominań, że ziemie nadodrzańskie „są tylko i wyłącznie pod polską administracją".

L. T.

Oddzielne sypialnie — nowoczesne urządzenia

Jak powinno wyglądać mieszkanie człowieka pracy

Zdobyć mieszkanie w obecnych czasach — to sztuka wymagająca wielu zabiegów, cierpliwości, szczęścia i — przede wszystkim — sprytu. A przecież każdy ma takie same prawo do mieszkania, do tego by czuć się „panem we własnym domu". Przyczyny trudności mieszkaniowych są jasne — zniszczenia wojenne, repatriacja i t.d. Fakty znane i nie warto ich tu powtarzać. Ważniejsze jest znaleźć wyjście z tej ciężkiej sytuacji.

Oczywiście, odpowiedź jest pozornie równie prosta, jak pytanie: budować nowe domy, remontować zniszczone.

Postawiwszy postulat: budować, musimy jednocześnie postawić pytanie następne: jak budować? za co budować? i t.p.

Urządzona niedawno w Warszawie Konferencja Spółdzielni Mieszkaniowych ustaliła niezbędne wymogi jakim winno odpowiadać mieszkanie człowieka pracy w warunkach normalnych: 1) na 1 mieszkańca minimum 12 m. kw. powierzchni użytkowej, 2) oddzielna sypialnia dla małżeństwa, 3) oddzielne pomieszczenia sypialne dla chłopców i dziewcząt 4) mieszkania powinny być urządzone skromnie, zaopatrzone jednak we wszystkie nowoczesne urządzenia.

Koszt budowy i w następstwie koszt komornego powinien być możliwie niski. Dlatego też wspomniana Konferencja zaleca budownictwo masowe, przy którym poszczególne elementy mogą być znormalizowane.

Budowa nowych domów stanowi jeden z elementów wielkiego planu odbudowy. Aby go zrealizować, konieczna jest mobilizacja środków finansowych. Formą takiej mobilizacji kapitału jest premiowa pożyczka odbudowy. Ruch budowlany to jednocześnie olbrzymie możliwości pracy dla robotników, dla fachowców dla przedsiębiorców, dla fabryk. Im większy będzie zebrany kapitał, tym większe będą możliwości w dziedzinie odbudowy kraju. Dlatego każdy odpowiednio do swych możliwości— robotnik, inteligent, kupiec, przedsiębiorca — powinien subskrybować pożyczkę odbudowy. Spełni obowiązek obywatelski, a jednocześnie przyczyni się do stworzenia warunków, sprzyjających polepszeniu swego własnego bytu.

Dziś i jutro ostatnie dni subskrypcji.

(jk.)

Stany Zjednoczone dają Francji kredyty

ale kontrolują plan odbudowy przemysłu

Ciągnące się od dłuższego czasu w Waszyngtonie rokowania francusko-amerykańskie zostały zakończone. Onegdaj przedstawiciele Francji i Stanów Zjedn. podpisali umowę, na podstawie której Francja otrzymuje od Stanów Zjedn. kredyty w wysokości 1,370 milionów dolarów. Na sumę tę składa się 650 milionów w postaci kredytu w Banku Importowo-Eksportowym a za kwotę 720 milionów Stany Zjedn. dostarczą Francji artykułów żywnościowych z amerykańskich zapasów w Europie.

Informacje z przed kilku dni — mianowicie z 26-go maja — donosiły o odłożeniu podpisania tej umowy z dwuch względów: 1) jakoby przemysł amerykański nie został jeszcze całkowicie przestawiony na produkcję pokojową i wobec tego nie może dostarczyć wszystkich artykułów potrzebnych Francji dla wykonania 5-letniego planu odbudowy, 2) potrzebny jest pewien okres czasu dla opracowania szczegółowej umowy między rządem francuskim i Bankiem Eksportowo-Importowym. Te same informacje wymieniały jako ustalone: kwotę 650 milionów dolarów kredytu we wspomnianym Banku, 400 milj. dol. na zakup towarów z zapasów armii amerykańskiej oraz 150 milj. dol. kredytu na pokrycie rachunków z tytułu dostaw wojennych w ramach lend-leasz.

W tych warunkach wiadomość o sfinalizowaniu rokowań stanowi niespodziankę. Rzecz charakterystyczna, przychodzi ona tuż przed wyborami do francuskiego parlamentu.

Wspólna deklaracja Byrnesa i Leona Bluma rzuca pewne światło na warunki, na jakich porozumienie doszło do skutku. Deklaracja stwierdza, że obydwa kraje stoją na stanowisku, iż narody trudniące się handlem powinny porozumieć się w celu rozluźnienia restrykcji handlowych pomiędzy państwami jeszcze przed zwołaniem konferencji międzynarodowej, poświęconej zagadnieniom handlu. Oznacza to, że Francja zdecydowała się szeroko otworzyć swe podwoje dla towarów amerykańskich bez względu na to, jaki to będzie miało wpływ na na rozwój zainteresowanych gałęzi francuskiego przemysłu.

Następny ustęp deklaracji jest tylko wyciągnięciem praktycznych wniosków z uznanej zasady — mianowicie podkreśla się w nim, że Francja nie będzie stosowała ceł wyższych, niż te, jakie obowiązywały przed wojną oraz, że Francja zaniechała ostatecznie swej przedwojennej polityki protekcyjnej. Dalej określone jest jak długo będzie stosowana kontrola importu.

Z okazji podpisania umowy o pożyczkę prezydent Truman i premier Gouin złożyli wspólne oświadczenie, że toczą się rokowania w sprawie udzielenia Francji dodatkowych kredytów na zakup statków handlowych.

Jak wiadomo na mocy aktu z roku 1945 Francja może nabyć amerykańskie statki handlowe o tonażu do 75.000 t.

Dalej oświadczenie głosi, że odbudowa i modernizacja przemysłu francuskiego przyczyni się do włączenia gospodarki europejskiej do gospodarki światowej.

W czasie rokowań delegacja francuska przedstawiła plan odbudowy i modernizacji życia gospodarczego we Francji.

Czy i w jakim stopniu uległ on w czasie rokowań modyfikacji nie podano. W każdym razie ostatecznie przez sfery gospodarcze amerykańskie został akceptowany, skoro rokowania doprowadziły do podpisania umowy.

K. Giż.

Pan dyrektor i pan hurtownik

Jeszcze jeden szkodnik unieszkodliwiony

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami w ostatnich dniach ma znowu do zanotowania szereg sukcesów. Tym razem w Krakowie i Gdańsku.

Na gruncie krakowskim odznaczał się niezwykłą ruchliwością i sprytem niejaki Marian Wierzbiański. Był on dyrektorem Państwowej Fabryki Naczyń Emaliowanych w Krakowie. Jednocześnie był współwłaścicielem hurtowni wyrobów żelaznych „Stalmet", — również w Krakowie. Okazało się, że dyrektor Wierzbiański sprzedawał, oczywiście „na specjalnych" warunkach, hurtownikowi Wierzbiańskiemu wyroby, zarządzanej przez siebie fabryki. Nie tylko jednak to.

Komisja Specjalna stwierdziła, że Wierzbiański popełnił szereg nadużyć przy dostawach materiałów technicznych i węgla dla fabryki oraz przy sprzedaży remanentów poniemieckich. Skarb Państwa na skutek machinacji tego „dyrektora" poniósł ok. dwu i pół miliona zł. strat. Pan dyrektor siedzi.

Delegatura Gdańska Komisji Specjalnej w ciągu dwu miesięcy pracy rozpatrzyła 125 spraw, kierując winnych do obozów pracy, lub przekazując do rozpatrzenia sądom doraźnym i zwykłym.

(jk.)

Przeniesienie dyrekcji PMT do Warszawy

Z dniem 1 czerwca siedziba dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego przeniesiona zostaje z Łodzi do Warszawy. Dyrekcja PMT mieścić się będzie w gmachu przy ulicy Nowy Świat. Dział ogólny i finansowy pozostaje jeszcze w Łodzi.

Flota niemiecka

przestała istnieć

Międzysojusznicza Komisja do Spraw Odszkodowań rozdzieliła 249 statków pomiędzy 18 państw

LONDYN, 30. 5. (API). — Przewodniczący Międzysojuszniczej Komisji do Spraw Odszkodowań Jaques Rueff podał do wiadomości porządek, w jakim zostanie rozdzielona niemiecka flota handlowa pomiędzy 18 państw.

Na niemiecka flotę handlową składa się 249 statków o łącznym tonażu 689 286 ton.

W. Brytania otrzymała już 90 okrętów o tonażu 354 512 ton, Francja — 60 142 ton, Holandia — 51 910 ton, Belgia — 11 195 ton, Australia — 1-279 ton, Kanada — 10 977 ton, Dania — 20.410 ton, Egipt — 1 923 ton, St. Zjednoczone — 46 925 ton (miały otrzymać 133 700 ton, lecz z części zrezygnowały na korzyść innych państw), Grecja — 42 440 ton, Indie— 2 594 ton, N. Zelandia — 1 412 ton, Norwegia — 77 598 ton, Jugosławia— 8 697 ton.

Cały tonaż przekazany Narodom Zjednoczonym reprezentuje 2/3 niemieckiej floty handlowej, przejętej przez sprzymierzonych. Pozostała 1/3 — w myśl uchwał powziętych w Poczdamie — przyznana została ZSRR i POLSCE.

Na następnym posiedzeniu komisji do spraw odszkodowań, 18 czerwca rb., rozpatrzona będzie sprawa majątków niemieckich za granicą, oraz podział niemieckich urządzeń przemysłowych, figurujących na pierwszej liście 14 fabryk, sporządzonej przez międzysojuszniczą komisję kontroli.

PARYŻ, 30.5 (PAP) W okresie od lipca do grudnia 1946 roku Francja ma otrzymać 75 okrętów ze St. Zjednoczonych na podstawie porozumienia francusko - amerykańskiego.

Chłopi perscy otrzymają ziemię

LONDYN, .5 (API). — Z Teheranu donoszą, że rząd perski uchwalił projekt dekretu, na mocy którego w ciągu przyszłego miesiąca ma być rozdzielona ziemia chłopom na całym obszarze Persji. Projekt dekretu zostanie przedłożony do zatwierdzenia nowemu parlamentowi, który się zbierze po wyborach.

Jak wiadomo od dawna już Azerbajdżan żądał reformy rolnej w całej Persji.

Rozgłośnia w Tebrysie podaje, że obecnie — po usunięciu zasadniczej przeszkody — zostaną wznowione rokowania między Azerbajdżanem a rządem centralnym w ciągu tygodnia.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę w odprowadzeniu nam drogich zwłok na cmentarz w Zarzewie

Ś. † P.

Stanisława Bartoszewskiego

a szczególnie księdzu Weberowi z parafii Św. Stanisława Kostki, krewnym, przyjaciołom, kolegom i lokatorom, składa Bóg zapłać

(3880) Żona z córeczką i rodzina

Wszystkim, którzy złożyli ostatnią posługę

Ś. † P.

Janowi Lubczynskiemu

składa podziękowanie

Rodzina

Dyrekcji, Radzie Zakładowej Pracownikom Firmy „BABAD" za ostatnią przysługę

Ś. † P.

Janowi Lubczyńskiemu

składa gorące podziękowanie

(831/p) Rodzina

Co dzień fraszka.

Męczennik za wiarę

„Krzewiłem wiarę w Hitlera" (Z przemówienia Baldura von Schiracha przed trybunałem norymberskim).

Gdy wiarę i uczynki
dobrze się policzy,
dadzą w sumie rezultat
w formie szubienicy.

Cyk.

Dziś ostatni dzień subskrypcji

P. P. O. K.

Śpiesz byś nie został wyłączonym z szeregu budowniczych Odrodzonej Polski

Dziś, w piątek, w ostatnim dniu subskrypcji wszystkie placówki czynne od godz. 8 — 19-tej

Romans w „Bajce"

czyli jak ob. Stonoga, szukając miłości, znalazł się w wodzie

Każdy z mężczyzn co do tego
ma opinię zgodną,
że niezbędny w życiu jego
Kontakt z płcią nadobną.

Ob. Stonoga przeto w święto
(krwi namiętnej skutki)
wybrał z pewną się panienką
za miasto, na łódki.

Zachwycona (oczywiście)
mówi panna: „błogo
w pańskim męskim towarzystwie,
drogi mój Stonogo

Chociaż wstyd mi nie pozwala,
kryć nie mogę dłużej,
że na widok pański — zaraz
krew się we mnie burzy".

I z siedzenia się podniosła
tak ciągnąc wzburzona:
„rzucaj-że, fujaro, wiosła,
a weź mnie w ramiona!

Cóżeś taki jest nieśmiały?
Chyba ci pomogę!
I rzuciła ciałem całym
się na ob. Stonogę.

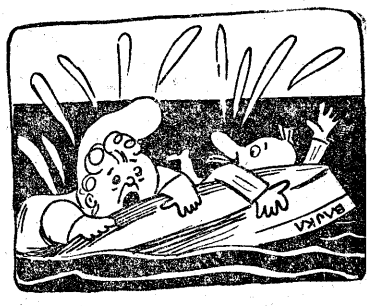

Łódka ciasna, baba tłusta.
To zrobiło swoje:
nim złączyli głodne usta,
w wodzie już oboje.

Przykre, prawda? wielka szkoda,
lecz się każdy zgodzi,
że choć niby krew nie — woda,
woda krew ochłodzi.

Po wojnie staliśmy się gadatliwi

Łódzkie centrale telefoniczne nadmiernie przeciążone pracą—Urządzenia telekomunikacyjne pracują bez zarzutu

To stara prawda, że nigdy nie doceniamy przedmiotów codziennego użytku. Uznajemy ich konieczność, odczuwamy związane z nimi wygody, ale nie zastanawiamy się nad sposobami ich produkowania, nad trudem tych, którzy nam korzystanie umożliwiają z owych przedmiotów.

Do takich niedocenianych pozycyj należą: telefon, telegraf i radio. Nikogo nie trzeba przekonywać o wielkiej użyteczności tych przedmiotów, skracających odległość, oszczędzających czas i wysiłek, ułatwiających nam życie.

Czy jednak pomyślimy kiedykolwiek o sposobach, urządzeniach i ludziach, którzy pracują nad tym, by szeroki świat stał przed nami otworem? Pamiętamy coś nie coś z fizyki, z zakresu elektryki mamy mgliste pojęcie o centrali telefonicznej, względnie studio radiowym. Ale to i wszystko. Tu kończy się zakres naszej wiedzy.

W plątaninie kabli

Przyznam się, że obejrzenie wszystkich urządzeń telekomunikacyjnych w Łodzi, które zajęło mi pół dnia, nie rozjaśniło całkowicie owej mgły, którą w umyśle moim otoczone są te precyzyjne aparatury i urządzenia. Po prostu nie jest się w stanie objąć mózgiem w ciągu kilku godzin całego wielkiego i złożonego kompleksu, w którym każda część znajduje się w ścisłej korelacji z całością, jak w werku zegarka.

Nie żałuję jednak czasu, spędzonego na zwiedzaniu urządzeń telekomunikacyjnych, gdyż wyszedłem zbogacony o wiele wiadomości i z ogólnym wrażeniem pracy, wysiłku i pomysłowości ludzkiej.

Zwiedzanie rozpocząłem od budynku poczty głównej, na rogu Przejazd i Kilińskiego. Do urządzeń telekomunikacyjnych nie łatwo się dostać. Wartownik wpuszcza do środka tylko pracowników. Ostrożność ta jest zrozumiała. Schodzą się tu przecież międzymiastowe kable i akcja jakiejś zbrodniczej jednostki mogłaby spowodować zniszczenia o nieobliczalnych wprost skutkach.

Kable wychodzą z ziemi i rozgałęziają się na tzw. głowicach na poszczególne przewody. Z aparatów zwanych krosami przechodzą następnie w zależności od swojego przeznaczenia — do telegrafu, na stację międzymiastową telefoniczną, na tzw. wzmacniaki, lub wreszcie do „wielokrotnej".

Brak materiału i sił fachowych

Nie czuję się na siłach powtarzać tu fachowych wykładów, jakich nie szczędzono mi we wszystkich tych działach, zwróciłem jednak uwagę na szereg charakterystycznych momentów, które rzucają światło na warunki pracy techników i personelu.

Przy aparaturze praca wre. Jak wyraził się jeden z techników — „tu się z niczego robi coś". Z niczego — dosłownie. Poczta łódzka nie dostała od chwili wyzwolenia ani metra kabla. Wszystko robi się we własnym zakresie, łatając jakoś poniemieckimi pozostałościami.

Polski technik i pracownik telekomunikacyjny nie znał niemieckiego systemu maszyn. Mimo to w dwa tygodnie po objęciu opuszczonej przez Niemców aparatury — ruszyło wszystko.

Praca jest ciężka. Nie ma tu świąt ani niedzieli, nie ma nocy. Materialna sytuacja pracowników jest nieświetna, niewspółmierna do wkładanego wysiłku. Ale brak czasu na szemranie. Wszystko przesłania poczucie obowiązku, świadomość, że maszyny nie mogą stanąć ani na chwilę, bo sparaliżowałoby to życie w wielkiej połaci kraju.

Sił fachowych — brak. Chociaż pracują już nowe kadry powojennych techników, ilościowo nie osiągnięto jeszcze cyfry przedwojennej; a pracy więcej.

Stacja międzymiastowa

W długiej hali, przy aparatach siedzą w dwóch rzędach telefonistki. Na tablicy przed każdą z nich zapalają się i gasną czerwone światełka. W zwinnych rękach migają szybko wtyczki.

Praca tu strasznie nerwowa. Niektóre z telefonistek nie wytrzymują jej tempa i po kilku miesiącach załamują się psychicznie. W dzisiejszych, powojennych czasach telefonistki pracują zaledwie po trzy godziny. Stargane nerwy nie pozwalają na dłuższą pracę. Przed wojną zmiana pracowała po siedem godzin.

Najprzykrzejszą stroną pracy w centrali międzymiastowej jest brak wyrozumiałości u wielu abonentów. Chciałbym, aby wszyscy ci, którzy w niecierpliwy, często niegrzeczny sposób domagają się połączenia, zobaczyli, w jak ciężkich warunkach pracują te dziewczęta. Napewno zmieniliby sposób postępowania.

Telegraf i „wielokrotna"

Na innym piętrze mieści się telegraf.

Kilkanaście osób wystukuje tu na dalekopisach teksty depesz i przyjmuje inne, napływające z całego kraju. Praca telegrafistek jest odpowiedzialna, gdyż przez ich ręce przechodzą tysiące tajemnic państwowych i prywatnych. Poza adresem nikt nie może poznać ich treści. W przeciwnym razie telegrafistka odpowiada karnie za swoją niedyskrecję. Ale telegrafistki wiedzą o tym dobrze i nie zdradzają nigdy powierzonych im tajemnic.

Stacja wielokrotna, to jedno z najbardziej nowoczesnych ulepszeń telegrafu. Dzięki wykorzystaniu różnych częstotliwości drgań prądu, na każdej czwórce przewodów, wysyłać można w świat jednocześnie 18 depesz.

Centrala automatyczna

Wszyscy znają zapewne wysoki gmach przy Al. Kościuszki, przed wojną własność PAST-y, w którym mieści się centrala automatyczna telefonów miejskich. PAST'a była to spółka akcyjna, posiadająca koncesję na eksploatowanie telefonów w większych ośrodkach miejskich, na przeciąg 25 lat. Koncesja PAST'y wygasłaby w roku 1947. Po wojnie jednak spółka nie objęła swoich agend i telefony miejskie znalazły się pod zarządem państwowym. Obecnie w myśl uchwały o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu, telefony miejskie przeszły na własność państwa. Łódzkie telefony należą więc do Dyrekcji Okręgu Pocztowego Łódź.

Centralę automatyczną również niełatwo jest opisać laikowi. Jest ona kompleksem maszyn, noszących nazwy: szukacze, wybieraki liniowe, wybieraki grupowe pierwsze i drugie. Gdy nakręcamy jakiś numer, dzięki działaniu zmiennych prądów, zaczynają kolejno działać te właśnie maszyny.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Prof. dr JAN SZMURŁO

(1) Łódź na przełomie XIX i XX stulecia

Pierwsze wzmianki o Łodzi spotykamy w piśmiennictwie w początkach 14-go stulecia. Mianowicie Władysław książę łęczycko - dobrzyński, późniejszy król Wł. Łokietek, w 1332 r. darowuje n wieczne czasy diecezji kujawskiej w osobie biskupa Macieja 15 wiosek, w ich liczbie Łódź (w akcie darowizny Łodza). W 1423 r. król Władysław Jagiełło na prośbę biskupa Jana podnosi Łódź do godności miasteczka i nadaje jej prawo magdeburskie wraz z obowiązkiem dostarczania w razie wojny jednego żołnierza uzbrojonego i zniesieniem wszystkich praw, zwyczajów i obyczajów polskich ,przeciwnych prawu magdeburskiemu. W Łodzi zostaje ustanowione sołectwo, do którego zostaje wcielona wioska Widzewnica. W 1492 r. król Jan Olbracht ustanawia w Łodzi targi tygodniowe i dwa jarmarki doroczne i zezwala na osiedlanie się w niej ludzi wszelkich stanów. W 1553 r. król Zygmunt August dodaje na prośbę biskupa do dwóch jeszcze trzeci jarmark doroczny.

Otoczona ze wszystkich stron potężną puszczą leśną, w której kryją się rzadkie osiedla ludzi puszczańskich, zajmujących się myśliwstwem i bartnictwem, albo rolnictwem na niewielkich polanach), to wreszcie pędzeniem smoły, Łódź staje się dla najbliższych osiedli miejscem wymiany wytworów własnej pracy na potrzebne im do życia i do pracy towary. Z początku miasteczko podnosi się i rozwija, z czasem jednak — kiedy Polskę zaczynają pustoszyć najazdy tatarskie, potem wojny szwedzkie, i kozackie w epoce Sasów, a wreszcie z czasem ciągłe przemarsze wojsk,— miasto bardzo podupada. W 1792 r. jest ona małym drewnianym miasteczkiem, liczącym 190 mieszkańców. Ma przy tym jednego burmistrza, 4-ch rajców i niewielki drewniany kościół pod wezwaniem św. Józefa. Miejscowe władze pruskie, które naówczas rządziły w tych okolicach, nosiły się z zamiarem przeniesienia Łodzi do rzędu wiosek, ale do tego ostatecznie nie doszło.

POCZĄTKI UPRZEMYSŁOWIENIA ŁODZI

Okres księstwa Warszawskiego staje się dla Łodzi pomyślniejszym. W 1806 r. Łódź przechodzi na własność skarbu. Dobrobyt jej mieszkańców, jak również ich liczba nieco się zwiększa. Ale prawdziwy jej rozkwit zaczyna się z chwilą, kiedy rząd Królestwa Kongresowego postanawia w 1815 r. stworzyć w Polsce przemysł wogóle i włókiennictwo w szczególności, przeznaczając dla niego ziemie pomiędzy Pilicą, Bzurą i Wartą od Łęczycy po Częstochowę i od Kalisza po Tomaszów Mazowiecki. Przybyli na oględziny miejscowości przyszli koloniści niemieccy, włókniarze i farbiarze, bardziej sobie upodobali Łódź i jej okolice od innych miejscowości, mówiąc, że tu woda do płókania tkanin jest lepsza i obfitość jej większa, niż gdzie indziej. Dlatego chętnie się tu osiedlali i przystępowali do pracy.

W 1820 r. Łódź liczy już 799 mieszkańców, z czego na Żydów przypada (w 1821 r.) według Bałabana 262 osoby (33%), kiedy w 1792 na 190 mieszkańców było 11 żydów (5,3%). Wzrosła więc Łódź prawie czterokrotnie w liczbę mieszkańców.

Stanisław Staszic w ostatnim swym przed śmiercią raporcie z rewizji okręgu przemysłowego w 1825 roku nazywa Łódź „małym drewnianym miasteczkiem rządowym, od dwóch lat na fabryki rozmaite przeznaczonym" i poświęca jej z całego 48-stronicowego sprawozdania 8 stron tekstu, kiedy o silnie rozwijającym się Zgierzu mówi tylko na trzech stronicach, a dużemu stosunkowo miastu Kaliszowi poświęca zaledwie 1,5 stronicy. Tak gorąco leży Łódź na sercu Staszicowi i cieszy się sędziwy mąż stanu z jej szybkiego rozwoju w ciągu dwóch lat od chwili przeznaczenia jej na miasto fabryczne.

W 1838 r. Łódź liczy już 12.176 mieszkańców i 786 domów mieszkalnych. I tak rosnąć będzie niepowstrzymanie pomimo rewolucji 1830-go i powstania 1863 r., aż do pierwszej wojny światowej, bijąc rekord rozwoju nie tylko w Polsce i w Europie, ale właściwie w całym świecie: w 1914 r. przekroczyła bowiem liczbę pół miliona mieszkańców.

STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE

Bardzo ciekawe zagadnienie stanowi sprawa stosunku narodowościowego mieszkańców Łodzi.

Wyżej już przytoczyłem cyfry, ilustrujące stosunek ludności polskiej i ludności żydowskiej w końcu 18-go i w początkach 19-go stulecia. Z cyfr tych widać, że liczba ludności żydowskiej w Łodzi wzrosła w ciągu ćwierć wiecza z 5 proc. do 33 proc.

Ludność niemiecka zaczyna napływać do Łodzi z chwilą rozpoczęcia polityki uprzemysłowienia kraju, a więc i popierania przez rząd niemieckiej kolonizacji Polski przez ludność przemysłową ze Śląska i z Saksonii. Ludność ta, poczynając od 1820 roku napływa w coraz większej liczbie i stanowi poważny odsetek. W 1860 roku nasze dane statystyczne podają liczbę Niemców w Łodzi jako równą liczbie protestantów i wynoszącą 12.179 osób, liczbę Polaków, odpowiadającą liczbie katolików — 12.518, wreszcie 4.579 Żydów. Stanowi to 44 proc. Polaków, 40 proc Niemców i 16 proc. Żydów.

(C. d. n.)

Dziś ostatni dzień

subskrypcji Pożyczki Odbudowy Kraju

Wszyscy spieszą do kas, by wypełnić obowiązek względem ojczyzny

ŁÓDŹ, 30. 5. 46 r. (API). — Pożyczka Odbudowy Kraju w okręgu łódzkim, tak w samym mieście, jak i na terenie województwa objęła swym zasięgiem nieomal wszystkich obywateli. Jak wykazują sumaryczne wyniki, które nadchodzą z poszczególnych miast i powiatów, już w dniu otwarcia subskrypcji — suma przedpłat, wniesionych przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi wynosiła zł 161 697 000, a w dniu 22 bm. zadeklarowane sumy subskrypcyjne zwiększyły się o dalsze 120 mil. zł. Bez przerwy wpływają deklaracje poszczególnych subskrybentów, jak również nieprzeliczone zgłoszenia zbiorowe: załóg fabrycznych, pracowników poszczególnych instytucji i urzędów, a nawet całych branż zawodowych, tak, że według prowizorycznych obliczeń suma subskrypcji w okręgu łódzkim przekroczy 3-krotnie sumę dokonanych przedpłat i nasz okręg utrzyma zajmowane do tej pory drugie — za Śląskiem — miejsce w Polsce.

***

Obligacja Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju stała się w Polsce synonimem dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego w stosunku do odbudowującej się z ruin i zniszczeń wojennych Ojczyzny. Między poszczególnymi zakładami pracy, między związkami kupców i przemysłowców, między powiatami i województwami, a nawet poszczególnymi branżami wytwórczości w zasięgu ogólnopaństwowym, wytworzyła się niespotykana dotąd atmosfera szlachetnego współzawodnictwa.

Do okienek subskrypcyjnych w bankach i kasach skarbowych pospieszyli tłumnie, ociągający się z początku kupcy i rzemieślnicy. Zwarcie subskrybuje Pożyczkę świat pracy, dokumentując raz jeszcze swą dojrzałość polityczną i zrozumienie potrzeb odbudowującego się Państwa. Znoszą do kas zaoszczędzone grosze robotnice i robotnicy fabryczni. Spieszą ofiarnie — jak zwykle — nawet najniżej uposażeni pracownicy umysłowi.

Dziś ostatni dzień subskrypcji, lecz już wczoraj, mimo święta, do okienek bankowych trudno się było docisnąć. Obawa, że jutro może być już za późno dla spełnienia obowiązku spowodowała, że jeszcze przed otwarciem wejść do banków, formowały się nie często już spotykane „ogonki" tych, którzy nie chcą czekać do ostatecznego momentu.

***

Przy Alejach Kościuszki w Łodzi mieszczą się: Narodowy Bank Polski, PKO, BGK, Bank „Społem" i Izba Skarbowa.

Mimo święta, urzędnik przyszedł spełnić swój obowiązek. Kolejno wpływają zgłoszenia — dokonywane są wpłaty.

Jakiś robotnik przyniósł zebraną w jego „budzie", jak się wyraził o swym miejscu pracy, z okazji imienin jakiegoś kolegi sumę — 1 850 zł. Martwi się, że to nie cała obligacja. Spracowana ręka sięga do portfela. Robotnik wyciąga brakujące 150 zł i mówi: „Jak dajemy— to całość; my przez pół nigdy nic nie robimy".

Do okienka podchodzi teraz pani w żałobie. Drżącymi rękoma z wytartej torebki wyjmuje banknot 500 zł. Jakgdyby z zażenowaniem kładzie go na parapecie okienka. Jej wzrok zdaje się przepraszać, że to tylko tyle. Padają personalia — wdowa po zamordowanym w obozie w Mauthausen oficerze armii podziemnej, matka trojga uczących się dzieci. To część renty wdowiej. Przyszła, bo przecież chodzi tu o Polskę, za którą walczył jej mąż.

J. S.

Stabilizacja gospodarcza kraju jest faktem dokonanym

Weszliśmy w okres stabilizacji gospodarczej kraju. Mamy tego widome znaki, wbrew wrogiej nam propagandzie, usiłującej siać za granicą przeświadczenie, że w Polsce panuje chaos, że nie zdążyliśmy jeszcze opanować sytuacji, jaką zastaliśmy w pierwszych miesiącach powojennyrh.

My tu w kraju wiemy, że szkodliwa akcja prowadzona przeciwko nam za obce pieniądze, jest z gruntu fałszywa. Również za granicą wiedzą doskonale o stanie faktycznym u nas, bowiem Rząd Jedności Narodowej nie bronił i nie broni nikomu wjazdu do kraju i poznaniu prawdy na miejscu. Prawda ta jest oczywiście znana, jednakże elementy wrogie niejednokrotnie pod płaszczykiem filantropii i humanitaryzmu, usiłują paraliżować nasze siły polityczne i gospodarcze.

Ostatnio mieliśmy tego dowody chociażby z pożyczką amerykańską. Nie potrzebujemy ukrywać, że nie udzielenie tego kredytu podważyło w poważnym stopniu realizację planu inwestycyjnego. Pomoc, jaką zdołaliśmy uzyskać ze strony Zw. Radzieckiego, łagodzi krzywdę wyrządzoną nam przez U.S.A.

Pocieszająca dla nas jest wiadomość, że Rząd nasz prowadzi obecnie poważne pertraktacje ze Szwajcarią i Szwecją, które wyraziły gotowość udzielenia nam większych kredytów. Jeżeli państwa te gotowe są przyjść nam z pomocą, to nie dlaczego innego, jak właśnie dla tego, że orientują się doskonale w naszej sytuacji gospodarczej. Zdają sobie sprawę z tego, że odbudowanie i uruchomienie tysięcy zakładów pracy, wmontowanie do pracy twórczej milionów robotników, zagospodarowanie ziemi, uchronienie państwa przed inflacją, doprowadzenie do stanu użytkowania naszych portów — są elementami prawdziwej stabilizacji życia gospodarczego w Polsce.

Polska nie ogląda się zbytnio na pomoc zagraniczną. Twardą dłonią swoich obywateli potrafi montować gmach Rzeczypospolitej. Dowodem przezorności i umiejętności wydobywania kapitałów na zagospodarowanie Ziem Zachodnich—było stworzenie przed rokiem Funduszu Inwestycyjno - Obrotowego Przemysłu Ziem Odzyskanych (F.I.O.P.Z.O.). Miał on powstać z upłynnienia remanentów towarowych, półfabrykatów i surowców w zakładach przemysłowych na ziemiach zachodnich. Na zjeździe w Jeleniej Górze w roku ub. projekt ustalił wysokość Funduszu na sumę jednego miliarda zł. Rządowi chodziło o zdobycie kapitału w celu dokonania najbardziej niezbędnych inwestycji wstępnych w przemyśle Z.O. i uruchomienie go. W chwili ogłaszania, a więc 30 sierpnia r. ub., projekt przewidywał, że Fundusz osiągnie zamierzoną wysokość w ciągu roku

Jak już informowaliśmy, Rada Zarządzająca F.I.O.P.Z.O. ujawniła w bieżącym miesiącu bilans dotychczasowych jego wpływów i wydatków. Po stronie dochodów bilans zamknięto sumą złotych 1,033,796,788,45 zł po stronie wydatków znajdujemy następujące pozycje: kredyty udzielone — 752,316,204,65 zł., koszty upłynnienia remanentów — 9,598,850,00 zł. saldo rachunku w B.G.K. — 271,881,733,80 zł. Jak z tego wynika przemysł wywiązał się z podjętych zobowiązań na trzy miesiące przed wyznaczonym terminem. Fundusz zatem zdał egzamin życiowy.

Decyzją Komitetu Ekonomicznego uznano Fundusz za instytucję stałą, posiadającą własną administrację z Radą Naczelną, jako władzą główną. Następnym etapem będzie projektowany przez min. Minca drugi miliard zł. Będzie to najlepszym środkiem do wzmocnienia naszego potencjału przemysłowego na Ziemiach Piastowskich i ugruntowania ich polskości.

(R.).

Ci, co zginęli w Mauthausen

Z wycieńczenia i głodu w szpitalu obozu koncentracyjnego w MAUTHAUSEN zmarli:

2. 4. 1945
na 26 zmarłych — 7 Polaków

L.p.	Nazwisko i imię	Data urodz.	Miejsce urodz.	Zawód	Nr więźnia
338.	Dec Józef	5. 1.94	Leżajsk	murarz	104270
339.	Filner Josek	20.11.10	Grójec	szewc	121906
340.	Kobuszewski Stan.	6. 4.88	Warszawa	robotnik	134989
341.	Kotuenlowski? (Korzenjowski?) Sylw.	7. 9.94	Drużkówka	kreślarz met.	134421
342.	Siudziński Zygmunt	27. 4.13	Zerków	ślusarz	79564
343.	Stępień Marian	31. 7.05	Warszawa	spawacz	132123
344.	Zawische Zygmunt	29. 1.26	Warszawa	el. monter	94583

3. 4. 1945
na 99 zmarłych — 23 Polaków

345.	Baldys Antoni	10. 6.81	Grodziec	zdun	78948
346.	Bartosik Władysław	4. 6.06	Carskie Sioło	szewc	102623
347.	Bobiński Mieczysł.	21. 5.24	Mława	krawiec	116015
348.	Głosek Piotr	15. 2.15	Ostojów	kowal	130813
349.	Gwiżdż Edward	6.10.06	Biekdziedza	ofic. polski	128039
350.	Klita Józef	20. 2.07	Kraków	piekarz	128254
351.	Kudłak Józef	6. 7.13	Turek	ślusarz	128437
352.	Kuligowski Henryk	8.12.07	Szwetal	kupiec	104649
353.	Landau Juliusz	23.11.97	Gorlice	robotnik	85254
354.	Leśniewski Kazimierz	1. 3.26	Jacowce	robotnik	131379
355.	Maciejewski Kazim.	1. 8.24	Łapy	ślusarz	128590
356.	Maciejowski Józef	19. 3.98	Koziebrody	malarz	107355
357.	Merchel Wincenty	14. 8.21	Żelazna	rolnik	116040
358.	Niesłuchowski Tad.	10. 3.14	Warszawa	mechanik	129920
359.	Onjszewski Konrad	6. 3.04	Kurchołów	gospodarz	109067
360.	Rozjewicz Szczepan	7.12.17	Pylchów	robotnik	134698
361.	Rywolt Lucjan	15. 4.11	Bnin	stelmach	107407
362.	Stopa Tomasz	10. 8.01	Medyna Głog.	robotnik	132129
363.	Sztelman Motek	15. 6.00	Radom	garbarz	125680
364.	Tuszyner Jakób	5. 1.09	Sulejów	robotnik	125715
365.	Wiśniewski Edward	22.10.00	Warszawa	robotnik	105933

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Bolączki są uleczalne

Ostatni mój felieton, traktujący o niedopatrzeniach urzędników pewnej instytucji państwowej, wywołał wśród czytelników dość żywy oddźwięk. Otrzymałem mianowicie sporą paczkę listów, krytykujących instytucję przeze mnie opisaną, a także inne urzędy za różne mankamenty, które — słusznym zdaniem piszących obywateli, nie powinny były mieć miejsca. Daruję sobie na dziś przypomnienie nazwy urzędu, będącego obiektem krytyki mojego felietonu, albowiem są znaki na niebie — (na razie na niebie — jak tylko znaki te objawią się i na ziemi — nie omieszkam ciekawych o tym powiadomić!) — że tylko przez opieszałość niektórych funkcjonariuszy instytucja nie wywiązała się ze swych zadań ku zadowoleniu zainteresownych.

Zatrzymajmy się na chwilę. Właśnie nad tą opieszałością. Zdaję sobie całkowicie sprawę z tego, że owej opieszałości urzędników nie powoduje zła wola. Wiadomo mi również, iż żywot urzędnika nie przedstawia się bardzo różowo. Nie ma na to radykalnej rady — państwo jest na dorobku i nie może, nawet swym urzędnikom, zapewnić złotych gór.

I oto jedna z przyczyn, skłaniających urzędnika do szukania dochodów pobocznych, dorabiania nadgodzinami, pracą w innych biurach, przy przedsiębiorstwach, co powoduje wielkie wytężenie, zmęczenie i pracą i życiem itd.

Ale jest i druga przyczyna opieszałości: Mianowicie (o czym wiemy wszyscy, bo prasa nie tai żadnego wypadku nadużycia), są osobnicy, którzy podania poparte, powiedzmy — jakimkolwiek prezentem, załatwiają bardzo szybko, zaś prośby, którym brak „załączników" leżą w aktach bez nadziei, że doczekają się „dalszego urzędowania".

Rzadkie to — na szczęście — zjawisko, które, pomijając jego oburzającą niemoralność, ma inny jeszcze szkaradny przymiot. Znacznie bardziej szkodliwy.

Sprobujmy przyjrzeć mu się spokojnie, na zimno. Rząd nasz zdobył sobie mimo, że stanął u steru w okresie najcięższym, jaki znamy w historii, bardzo duży kapitał zaufania. To przyznaje już dziś nie tylko zwolennik czy członek tzw. zblokowanych partii — ale i na uboczu stojący obserwator, mający — rzecz prosta — oczy otwarte.

Przyzwyczailiśmy się oceniać poczynania Rządu na podstawie sprawnego czy mniej sprawnego funkcjonowania państwowych organów. Jeżeli organy „grają" bez zarzutu, kapitał zaufania rośnie — i, oczywiście, odwrotnie. Niech tylko choćby najniższy urzędnik popełni jakąś gaffę — krzyczymy: co na to Rząd?!

Wiemy wprawdzie doskonale, że Rząd nie może dopilnować każdego z osobna urzędnika, bo z pewnością ma na głowie sprawy ważniejsze, nie mniej nasz bardzo ludzki sposób pojmowania rzeczy — nie uogólnia — przeciwnie sądzi ze szczegółów.

I tu niesumienny urzędnik zdradza swą nielojalność. Bo społeczeństwo nie obciąży poszczególnego funkcjonariusza, lecz mocodawców, w tym wypadku sterników Państwa. rzecz prosta Bogu ducha winnych. Niesumienny urzędnik grzeszy na cudze konto, a to już zakrawa na łajdawctwo.

Kontrolę nad urzędami spełniają komisje. Nie ulega wątpliwości, że tam, gdzie komisja stwierdza niedociągnięcia — zło z miejsca jest usuwane — ale komisje nie mogą przecież stać godzinami nad głową urzędnika, bo w rezultacie trzebaby powołać tyle komisji, ilu jest pracowników.

Idealnie byłoby, gdyby każdy urzędnik był komisją dla siebie (co w olbrzymiej większości ma istotnie miejsce), nie mniej wśród sprawiedliwych są i grzesznicy i tych trzeba napiętnować, bo szkodzą nie tylko Państwu, ale i sumiennym współtowarzyszom pracy. Ponieważ, jak się rzekło, komisje nie zdążą każdemu spojrzeć na ręce, dużą rolę może tu odegrać społeczny czynnik kontroli.

Jeżeli obywatel odchodzi od okienka z poczuciem krzywdy — to nie jest moment pozytywny. Każdy obywatel musi mieć świadomość, że sprawę jego potraktowano serio, z najdalej idącą życzliwością, że — czy, powiedzmy otwarcie, dał łapówkę, czy nie — to rzecz obojętna. Jeżeli odchodzący od okienka obywatel tej świadomości nie ma — urzędnik źle przysłużył się sprawie, bo umniejszył wzmiankowany wyżej kapitał zaufania.

Jakkolwiek twierdzę, że publiczność w opieszałości urzędnika nie powinna widzieć niedociągnięć w całym aparacie, to jednak stoję po stronie publiczności. Publiczność ma prawo żądać sprawiedliwego traktowania. I o tym urzędnicy powinni pamiętać.

Dlatego dobrze, że Czytelnicy w wypadkach rażących niedomagań, piszą listy do gazet, co nie jest jednoznaczne z brzydkim donosicielstwem. Prasa, mająca na swym koncie niejedno osiągnięcie, jeżeli chodzi o nawracanie „winnych", może zdziałać dużo. Bo dzisiejsza prasa nie chowa pod korzec prawdy, będąc zdania, że im prędzej prawda wyjdzie na wierzch, tym szybciej usunie się zło. A każde zło jest do usunięcia. Każda bolączka jest uleczalna.

STANISŁAW SOJECKI

DZIENNIK SPORTOWY

ŁKS—PTC 2:1 (0:1)

Mecz piłkarski ŁKS — PTC był spotkaniem niezmiernie ciekawym ze względu nie tylko na zeszłoroczne porachunki między tymi dwoma drużynami, ale doskonałą formę piłkarzy PTC.

Spotkanie to zgromadziło około 10 tysięcy widzów. Wyznaczenie sędziego nasuwało pewne trudności, ale tym razem p. Walczak potrafił stanąć na wysokości zadania. Warto przy tej okazji podkreślić doskonałe rozstrzygnięcia sędziego Górskiego, który prowadził pamiętne spotkanie jesienią roku zeszłego w Pabianicach. Mecze grane z PTC są bardzo trudne do sędziowania, to też pod adresem naszych sędziów tym razem wyrażamy słowa uznania.

Do przerwy zanosiło się na to, że ŁKS mecz przegra i straci dwa cenne punkty — zwłaszcza, że Grabski potrafił zdobyć bramkę i tym samym prowadzenie dla PTC. Zespół pabianicki w pierwszej połowie gry miał wyraźną przewagę w polu, atakując przez cały czas bramkę ŁKS.

Wynik 1:0 na korzyść PTC tak fatalnie podziałał na graczy PTC, że byli zbyt pewni zwycięstwa i po przerwie zagrali źle taktycznie.

ŁKS po zmianie stron gra bez porównania lepiej. Podnosi ich na duchu karny, zdobyty przez Barana, (co załamuje psychicznie PTC). Na tym jednak nie koniec, bo ten sam Baran zdobywa jeszcze jedną bramkę, ustalając wynik meczu 2:1 na korzyść ŁKS.

Najlepszym graczem na boisku był Pegza w pomocy, który z Dawidowiczem zasilał stale piłkami atak.

Wśród napastników na specjalną uwagę zasługuje bohater meczu — Baran.

Zwycięstwo ŁKS odniesione nad drużyną PTC przy porażce Zjednoczonych w meczu z Widzewem, chociaż na razie nie wysuwa tej drużyny na czoło tabeli, to jednak otwiera możliwości zdobycia mistrzostwa Łodzi.

TUR (Łódź) - Centr. Szk. Ofic. Pol. Wych. 3:3

Mecz o mistrzostwo Łodzi między TUR Łódź a Centr. Szkołą Ofic. Wych. Pol. zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Drużyna TUR miała raczej przewagę i przy nieco większym szczęściu powinna była odnieść zwycięstwo.

Jutro mecz bokserski Tarnawa—ŁKS

Jutro o godz. 20 na stadionie ŁKS rozegrany zostanie międzynarodowy mecz bokserski między czeską drużyną Tarnawa a zespołem ŁKS.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie Neglera przy ul. Piotrkowskiej 91.

Czesi w poniedziałek spotykają się z teamem Łodzi, który wystąpi w następującym składzie: Kamiński, Czarnecki, Mazur, Woźniakiewicz, Kijewski Tomicki), Szczapiński, Jaskóła i Kłoda.

Pojutrze wyścig kolarski „Dziennika Łódzkiego"

Już pojutrze nastąpi start najlepszych kolarzy polskich w biegu o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego".

Wczoraj podaliśmy zapowiedź gremialnego udziału w wyścigu czołowych kolarzy z Warszawy z Napierała, Kapiakami, Wiśniewskim i in.

Łódź reprezentowana będzie przez wszystkich najlepszych zawodników z Pietrasz[illegible]im i Bekiem na czele, który chyba tym razem nie będzie miał żadnego defektu w rowerze i potrafi odegrać zasadniczą rolę w biegu.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym, jak również w ciągu dnia jutrzejszego p. Wierucki — Łódź, Nawrot 56 w dalszym ciągu przyjmuje zapisy do biegu.

Zbiórka zawodników nastąpi w niedzielę o godz. 9 w podwórzu przy ul. Piotrkowskiej 96.

Piękny start

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne w Krakowie, były jedną z pierwszych rozegranych wielkich imprez sportowych, gromadzących na starcie zawodników tej klasy co Gierutto, Staniszewski, Wajsówna, Jasińska, Stachowiczówna.

Szkoda, że zabrakło tym razem Łomkowskiego, którego przez przeoczenie nie zaproszono do Krakowa. Nie wiadomo dlaczego nie zjawił się również Widuła, który nie chce startować w Polsce, a ma jakieś tajemnicze występy za granicą. Czas najwyższy, żeby PZLA wniknął w te sprawy i żeby Widuła raz nareszcie mógł stanąć obok Kurpessy. Półtoraka i innych długodystansowców. Widuła upatrzył sobie starty problematycznej wartości, z jakimiś sławami bieżni, o których nikt nigdy nie słyszał, a potem wraca do kraju opromieniony sławą.

Widuła mieszka w Częstochowie. Tam powinien trenować, ale sportowcy z Częstochowy nie zawsze wiedzą widocznie, co się dzieje w ich mieście. W każdym razie pragniemy widzieć Widułę na starcie w Łodzi, Krakowie, Bydgoszczy, Poznaniu, czy w Warszawie. Sprawa ta jest o tyle aktualna, że chcielibyśmy wiedzieć o nim coś więcej przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w Oslo.

Legenda o tym biegaczu powinna stać się rzeczywistością.

Cieszy nas niezmiernie, że w dobrej formie znajduje się Gierutto. Jego wynik w rzucie dyskiem jest rzeczywiście pierwszorzędny, ale to nie jest jeszcze jego ostatnie słowo. Wynik Gierutty wynosi 43,08, chociaż minimum do uzyskania paszportu do Oslo wynosi 45 mtr. to jednak od wyjazdu dzieli nas 9 tygodni, a przez 9 tygodni można wiele jeszcze zdziałać.

Zasmucił nas Staniszewski, który przegrał bieg na 400 mtr. ale z drugiej strony cieszymy się, że „wyprysnął" nowy talent czterystometrowca — Piaskowy z Cracovii—52,8. Jest to najlepszy dotychczasowy czas. Do minimum mało mu brakuje, bo Piaskowy powinien uzyskać tylko 50 sek. a wówczas udział jego w Oslo będzie murowany. Staniszewski natomiast uzyskał bardzo piękny wynik w biegu na 800 mtr. — 1.58,8. Nareszcie mamy zawodnika, który biega niżej dwóch minut. Minimum wynosi 1.54. Staniszewski powinien minimum to uzyskać a będzie to legitymacją wejścia na stadion w Oslo.

Wajsówna miała swój pierwszy w tym sezonie start. Wiemy, że trenowała przez całą zimę w sali i systematycznie chodziła na wszystkie treningi. To, że przegrała ze Stachowiczówną jeszcze niczego nie dowodzi. Minimum w dysku w porównaniu do osiągniętych wyników jest dość dalekie. Wajsównie brakuje do 38 mtr. mniej więcej sześciu metrów. Czy potrafi nadrobić tych sześć metrów, które wynikły przez sześcioletnią przerwę wojenną, to trudno na razie powiedzieć.

Nadzieją naszą jest Słomczewska. W biegu na 60 mtr. uzyskała niezły czas w Krakowie, ale w Oslo biegać 60 mtr. nie będziemy, bo program przewiduje konkurencje bardziej klasyczne dla pań: 100 i 200 mtr. Legutko i Słomczewska miały na 200 mtr. 28,8, wówczas gdy minimum wyznaczono 27,6. Różnica niby mała, ale w tej różnicy może pomieścić się w Oslo kilkanaście zawodniczek, a nawet wynik 27,6 nie daje absolutnie żadnej gwarancji zwycięstwa. W każdym razie Słomczewska jest zawodniczką, która w sierpniu chyba będzie mogła włożyć pierwszy raz w swoim młodym życiu koszulkę z Białym Orłem na piersiach. Jeśli nie pobiegnie indywidualnie, to wyznaczona zostanie do sztafety. Sztafeta pań z udziałem Słomczewskiej, Legutki, Makowskiej i ewentualnie — może Moderówny, po odpowiednim treningu i przeprowadzeniu solidnej pracy w zmianie pałeczek, może liczyć na pewien sukces sportowy w Oslo. Zanim jednak coś nastąpi, to już dzisiaj radziłbym naszym szanownym paniom zacząć tutaj w Łodzi trenować zgodnie i bez żadnej zawiści klubowej zmianę pałeczek.

Jasińska - Komarowa była rekordzistka Polski w pchnięciu kulą, mając wspaniałą budowę fizyczną i warunki atletyczne powinna wyniki swoje znacznie poprawić. Uzyskała ona 10.28, a powinna uzyskać minimum 11.50 na to, żeby jechać razem z nami do kraju fiordów.

Szkoda wielka, że nie startował p. Marysia Kwaśniewska. Jest to nasza nadzieja w oszczepie. PZLA delegował ją do Krakowa, jako swoją przedstawicielkę. Obserwowała zawody i na tym koniec. Wiemy [illegible]nak, że p. Marysia trenuje i poważnie myśli o pięknej podróży do Oslo w towarzystwie tak miłym, jak chociażby Witek Gierutto.

Niepokoi nas w dalszym ciągu sprawa biegów długich. Zapomnijmy już o Widule, a zajmijmy się najlepszymi obecnie długodystansowcami. Otóż Kurpessa biegł ostatnio bez specjalnej konkurencji 5 tysięcy metrów w czasie 16,22. Powiedzmy, że z tych 22 sekund potrafi on coś niecoś zrzucić, ale to jeszcze nie wszystko, bo minimum wynosi 15.10. Zresztą w biegach długich zapowiada się jak zawsze bardzo silna konkurencja i chyba nie będziemy mieli tam reprezentanta, który potrafiłby godnie zastąpić Janusza Kusocińskiego, czy też Nojego.

Zresztą reprezentacja Polski będzie bardzo nieliczna. Pojedzie coś około 15 zawodników i zawodniczek łącznie — kóryś z kierowników i dwóch, trzech dziennikarzy. Lepiej skromniej, a solidniej, niż wysyłać masę zawodników, którzy poodpadaliby w pierwszym dniu zawodów eliminacyjnych. Lekkoatletyka przecież — to nie piłka nożna, gdzie się przegrywa honorowo 13:0.

W każdym razie zanosi się na to, że do dnia wypisania paszportów zagranicznych wiele się może zmienić na lepsze.

Wyniki są coraz bliższe wyznaczonych minimów — a więc i nadzieje nasze rosną.

JA. NIE.

Widzew-Zjednoczone 3:0 (2:0)

Jeszcze jedna niespodzianka. Widzew odniósł wspaniałe zwycięstwo w meczu nad leaderem rozgrywek — Zjednoczonymi.

Piłkarze Zjednoczonych wystąpili co prawda w osłabionym składzie bez Makutynowicza, Redla i Piekarskiego, nie usprawiedliwia to jednak ich przegranej z drużyną, która, zasadniczo biorąc, nie ma żadnych szans zdobycia mistrzostwa.

Widzew grał pierwszorzędnie i całkowicie zasłużył na zwycięstwo. Przy większej dozie szczęścia, Widzew mógł pokonać drużynę Zjednoczonych w znacznie wyższym stosunku bramek.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Fornalczyk 2 i Wachnik II — 1.

Sędziował p. Naporski.

Bokserzy — artyści

ŁKS zamierza w połowie czerwca zorganizować mecz piłkarski między bokserami swojej sekcji a artystami.

W drużynie artystów grać mają między innymi: Dymsza, Chrzanowski, Jankowski i inni

Sołtan („Sokół" — Kraków) zdobył puchar Śląska

Wczoraj odbyły się w Łodzi zawody szermiercze o puchar Śląska z udziałem szermierzy: Łodzi, Krakowa i Śląska.

Zawody odbyły się niemal bez udziału publiczności, która korzystając ze słonecznej pogody, wolała wybrać się na mecz piłkarski, niż siedzieć w dusznej sali.

Zwycięstwo w szpadzie odniósł Sołtan (Sokół — Kraków) przed Kandzia (Pogoń — Katowice), kpt. Bruzickim (WKS—Łódź), Kazimierczakiem (ZZK), Dajwłowskim (ZZK), Łapińskim (ZZK), Jankowskim (AZS-Katowice) i Bachmanem (ZZK).

W szabli zwyciężył również Sołtan (Sokół—Kraków) przed Bachmanem, kpt. Bruzickim, Kazimierczykiem, Kandzia, Łapińskim, Jankowskim i Dajwłowskim.

Puchar Śląska na rok 1946 zdobył Sołtan z Krakowa. Puchar został wręczony zwycięzcy przez wicewojewodę Stef. Szudzińskiego.

Wima - ŁKS II 8:8

Mecz bokserski między Wimą, a juniorską drużyną ŁKS II zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Kubik przegrał z Gierwatem, Kierus pokonał Somasa, Kawczyński wypunktował Bonikowskiego, Grzybowski pokonał Gałązkę, Lambrecht wygrał z Mrowińskim, Wieczorek pokonał Bielańczyka, Markiewicz w I-ej rundzie wygrał przez K. O. z Gertnerem, a Janicki w II-ej rundzie pokonał przez K. O. Kowalskiego.

STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

14) POWIEŚĆ TOM II.

— Proszę wewnątrz, Herr Puffke — rzekł uprzejmie wysoki mężczyzna w mundurze gestapo. — Do pokoju!

Puffke był tak zaskoczony nagłym i niespodziewanym zjawieniem się gościa w miejscu, do którego dostępu strzegł jak oka w głowie — zgłupiał i posłusznie spełnił życzenie oficera, wkraczając z powrotem do pokoju.

Po chwili, odzyskawszy przytomność umysłu, spojrzał na twarz gestapowca i — zbladł ze strachu: to nie był leutenant Wolff. Oparłszy się o biurko, aby nie upaść z wrażenia, zapytał drżącym głosem:

— Kim pan jest? Czego pan chce?

Oficer uśmiechnął się ironicznie:

— Kim jestem — odparł — to pana nie obchodzi; a jeśli chodzi o to, czego chcę — proszę bardzo...

Wyciągnął przed siebie rękę, celując palcem wskazującym w stronę pancernej kasy.

— Zawartość tej pięknej szafy — dodał wyjaśniająco — oto cel mojej dzisiejszej wizyty.

Puffke na te słowa zatrząsł się całym ciałem i byłby upadł na podłogę, gdyby gestapowiec — ciągle jeszcze uprzejmy — nie podtrzymał go swoim ramieniem.

— Panie Puffke — cedził oficer grzecznie przez zęby — cóż to za histerie? Proszę się opanować i pomyśleć, że co lekko przyszło — lekko pójdzie.

— Ależ — jąkał się przerażony Niemiec — w kasie nic nie ma. Była tam grubsza gotówka, ale odniosłem ją do banku. Daję panu słowo honoru, proszę się zapytać...

Gestapowiec machnął lekceważąco ręką.

— Znamy — rzekł — pańskie słowo honoru i mamy je w dużym poważaniu, ale ponieważ od dawna nie widzieliśmy, jak wygląda kasa pancerna, prosimy pięknie o klucze.

Puffke spuścił oczy i kręcąc się niespokojnie, oświadczył, że klucze są na górze, u sekretarki:

— Zaraz je przyniosę — zgłosił się ochoczo.

W odpowiedzi oficer klasnął w dłonie. Do pokoju wbiegło dwóch żandarmów. Wskazał im ręką drżącego dyrektora.

— Zrewidować, wyjąć klucze i unieszkodliwić szkopa!

Po chwili kasa stała otworem. Oficer z jednym z żandarmów ładowali paczki banknotów do przygotowanego worka.

Jeśli Puffkemu w tej chwili nie pękło serce z rozpaczy, to dlatego, iż nie widział, jak się oczyszcza pancerną szafę. Oto bowiem drugi z żandarmów odebrawszy klucze od kasy, kazał mu uklęknąć przed piecem i wsadzić głowę do popielnika.

— Nie waż się ruszyć z tego miejsca! — krzyknął żandarm po niemiecku. — Jeśli drgniesz tylko szlag cię trafi: kładę ci granat na grzbiecie!

Informacja żandarma, i „miły" ciężar jaki położył Puffkemu na plecach, sprawiły, iż Niemiec po prostu znieruchomiał w komicznej pozycji na czworakach pod piecem, z łysym łbem przytkniętym do popielnika.

— Cha, cha, cha — zaśmiał się oficer — a toś go urządził! No ale teraz chodź nam pomóc, czasu mało a grunt pod nogami się pali.

Uszu Puffkego dobiegły jeszcze dźwięki krótkiej rozmowy w języku polskim, śmiech i trzaśnięcie drzwiami.

— Co ja zrobię — jęknął nieszczęśliwy Niemiec — Nawet nie mogę głośno krzyknąć, bo mi granat z grzbietu spadnie...

Oficer tymczasem zbierał ludzi przy samochodach, pozostawionych przez Steina przed domem hurtowni. Sześciu żandarmów, którzy byli z nim razem w hurtowni, popędzało do ciężarówek gromadę cywilów, zgrupowanych tutaj, zdawałoby się, na jakieś umówione hasło.

Manipulacja ta zwróciła uwagę nadchodzącego patrolu. Dowódca patrolu zasalutował oficerowi i zapytał poufale:

— Dokąd zabieracie to bydło?

Oficer popatrzał nań zimno, lecz odpowiedział grzecznie:

— Do Modlina.

— Pewnie do robót fortecznych?

Gestapowiec kiwnął głową. Żandarm zaś, popatrzywszy na „ofiary" i widząc wśród nich jakiegoś kulawego starca, zażartował na pożegnanie:

— Ale materiał toście sobie wybrali fajny. Co będziecie robić z takim łamagą?

— Wrzucimy go do Narwi! — odparł oficer i z pewnym zniecierpliwieniem odezwał się do swoich podkomendnych:

— Gotowe?

Usłyszawszy odpowiedź machnął niedbale ręką patrolowi, wskoczył do samochodu i krzyknął:

Jazda!

Samochody zjechały z chodnika i pełnym gazem pomknęły w stronę szosy, która prowadziła wprawdzie do Modlina, lecz i wieść mogła również gdzieindziej.

Wysoka i z daleka widoczna postać gestapowca stojącego na samochodzie, hełmy żandarmów sprawiły, że obstawa, wartująca przy rogatce, uznała za stosowne wozów tych w ogóle nie zatrzymywać. Wyjechały tedy pędem z Nowego Dworu i wnet zginęły w tumanach kurzu za najbliższym zakrętem drogi.

(D. c. n.)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

PIĄTEK 31 MAJA

DZIŚ: **Anieli i Petroneli; słow.: Bożysława.**
JUTRO: **Jakuba i Fortunata słow. Światopełka**

1364 Król Kazimierz Wielki nadaje liczne przywileje ufundowanej przez siebie (i założonej 12.5.1364) Akademii Krakowskiej.

1809 Umarł w Wiedniu kompozytor — **Józef Haydn.**

1819 Urodził się w Long Island wybitny poeta amerykański **Walt Whitman.**

1857 Urodził się w Desio **Achilles Ambroży-Damian Ratti,** przyszły Papież Pius XI, zwany popularnie „Polskim Papieżem".

1873 Urodził się powieściopisarz i dramaturg — **Tadeusz Rittner.**

1916 **Bitwa morska pod Skagerrakiem.**

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp.	**— tel. 252-72**
Pow. Urząd Bezp.	**— tel. 130-01**
Kom. Miejsk. M. O.	**— tel. 253-60**
Kom. Pow. MO.	**— tel. 185-02**
Pogot. Ratunk. Miejskie	**— tel. 104-44**
Pogot. Ratunk. Ubezp.	**— tel. 134-15**
Pogot. lekarskie PCK	**— tel. 117-11**
Straż pożarna	**— tel. 8**
Biuro numerów	**— tel. 199-00**

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 26), Szymańskiego (Rokicińska 6), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca Piotrkowska 193).

TEATRY

Teatr W. P. (Cegielniana 27) — nieczynny. Jutro premiera „Uczeń diabła" B. Shaw'a.

Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) — godz. 19.30 „Szelmostwa Skapena".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — godzina 20, dziś premiera „Produkcja pana Brandta".

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia" (Piotrkowska 243) — godzina 19 — „Wiktoria i jej huzar".

Teatr „Syrena" (Traugutta 1) — nieczynny.

Studio Muzyczne — Teatr na pięterku (Traugutta 1) — godz. 19.30 „Freuda teoria snów".

Teatr Gong (Południowa 11) godz. 19.15 — „Dymsza, Humor i S-ka".

—o—

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Ukochany".

„Tęcza" (Piotrkowska Nr 108) — „Zaczarowany świat".

„Wisła" (Przejazd 1); **„Adria"** (ul. Główna 2) — „Aktorka".

„Bałtyk" Narutowicza 20) — „Było ich dziewięciu".

„Gdynia" (Przejazd 2); **„Hel"** (Legionów 2-4) — „Pewnej nocy".

„Stylowy" (Kilińskiego 124) — „Skłamałam".

„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Cyrk".

„Robotnik" (Kilińskiego Nr 178) — „Biegier".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Blaski i cienie życia kobiety".

„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Cyrk".

„Rekord" (ul. Rzgowska 2) — „Dni i noce".

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Pod gołym niebem".

„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Fortancerki".

„Roma" (ul. Rzgowska 84) — „Halka".

„Zachęta" (ul. Zgierska 26) — „Grzesznicy bez winy".

„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Kurhan Małachowski".

„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Ojcowie i dzieci".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria", „Hel", „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

„Oświatowy OM TUR" (Kopernika Nr 8) — „W krainie wiecznych lodów".

Wartownicy w roli złodziei

W Centralnej Składnicy Mundurowo - Taborowej w Łodzi przy ul. Jaracza Nr. 52 w nocy z 26 na 27 kwietnia dokonano poważnej kradzieży materiałów wojskowych. Sprawcami kradzieży byli dwaj szeregowcy, pełniący służbę w składnicy: Józef Kozłowski i Władysław Ciesielski, będący od dawna w zmowie.

Wymienionej nocy służbę wartowniczą pełnił przy magazynie Nr. 2 szer. Józef Kozłowski. Za pomocą przystawionej drabiny szer. Ciesielski dostał się przez okno do magazynu, skąd wyniósł bele materiału, podając je Kozłowskiemu. Wspólnicy ukryli na razie skradziony towar w... psiej budzie.

Po zejściu Kozłowskiego z posterunku złodzieje przenieśli łup do prywatnego mieszkania niejakiego Zygmunta Ręcickiego, zamieszkałego w domu przy ul. Sterlinga 27, przylegającym do terenów Centralnej Składnicy.

Remanent, przeprowadzony po stwierdzeniu kradzieży, wykazał brak następujcych materiałów: gabardiny generalskiej 131 m., podszewki jedwabnej 338 m., sukna wyłogowego jasno - zielonego 91 m., sukna wyłogowego ciemno - zielonego 9,5 m., sukna wyłogowego granatowego 48 m. oraz ręczników kąpielowych 154 sztuki. Wartość skradzionych towarów według cen sztywnych wynosi 93.757 zł., a według cen komercyjnych 976.036 zł.

Szer Ciesielski oskarżony jest ponadto o kradzież w dniu 15.III. 46. z magazynu Nr. 14 w Pruszkowie 2-ch pasów oficerskich koalicyjnych oraz trzech par butów oficerskich.

Na ławie oskarżonych, poza sprawcami kradzieży oraz ich paserem Ręcickim, znaleźli się również ojciec i brat szer. Kozłowskiego — Augustyn i Franciszek Kozłowscy, którzy specjalnie przyjechali z Szopienic do Łodzi (spędzili jedną noc w wartowni składnicy), aby zająć się sprzedażą większej części skradzionych materiałów. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto również niejakiego Stanisława Więcka, krawca, któremu Ręcicki sprzedał 33 m. sukna wyłogowego, około 40 m. gabardiny generalskiej oraz 50 ręczników. Gabardinę i ręczniki Wiącek sprzedał za pośrednictwem Jana Czajkowskiego niejakiemu Janowi Kuczce, (obaj odpowiadają jako oskarżeni) i Stefanowi Wojciechowskiemu, wobec którego postępowanie sądowe zostało umorzone.

Wśród oskarżonych znalazł się również kpr. Stanisław Kołodziejczyk, oskarżony o to, że dnia 29.IV., pełniąc obowiązki dowódcy warty w Składnicy, nie zaoponował przeciwko faktowi nocowania na wartowni dwóch osób cywilnych, mianowicie Augustyna i Franciszka Kozłowskich — wspólników szer. Kozłowskiego.

Wyrok na 9 oskarżonych, których sprawa toczy się przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Łodzi, ogłoszony zostanie w najbliższych dniach. (p).

Z ukosa

Kompleks klina

Z owej masy wiadomości, jakie przynosi nam co dzień prasa, wynika, że propaganda odwetowa w Niemczech odżywa i bardzo szybko i bardzo silnie. Po prostu: grubo szybciej i (nawet) jaskrawiej, niż po pierwszej wojnie światowej.

Oto niemowno jedna z większych firm niemieckich (w Zachodnich Niemczech) wypuściła na rynek mapę, przedstawiającą granice poszczególnych stref okupacyjnych b. III Rzeszy. Chociaż stref tych jest de facto cztery: amerykańska, brytyjska, francuska i radziecka — wydawnictwo niemieckie dodało na własny (a może i nie na własny?) rachunek strefę piątą: polską. Ta „piąta" strefa — to t. zw. Ziemie Odzyskane (północne i zachodnie), przywrócone Polsce na podstawie uchwał konferencji poczdamskiej.

Uchwały konferencji poczdamskiej nie mogły się podobać — to jasne — „pokrzywdzonym" Niemcom, ale nie jeden z czytelników zapyta: dlaczego nie podobają się zarządowi angielskiej strefy okupacyjnej? dlaczego Anglicy pozwalają kolportować jawnie prowokacyjne wydawnictwa hitlerowskie?

Oczywiście, znajdzie się zaraz ktoś (z szeregu cierpiących na „chorobę angielską") i odpowie: to zapewne przeoczenie, nasi sojusznicy nic o tym nie wiedzą.

Zgódźmy się z tym tłumaczeniem. Przyjmijmy do wiadomości, że duża firma niemiecka sprzedaje mapy odwetowe, tak iż Anglicy o tym nie wiedzą. Ale niepodobna pomyśleć, aby Anglicy nie wiedzieli o mapce, którą wydrukował ich własny tygodnik „Picture Post"? Mapka to zgoła innego rodzaju, niż owa niemiecka. Nie ma tu mowy o żadnych w ogóle „strefach okupacyjnych" b. Rzeszy, jest to bowiem „mapa, która interesuje ludzi więcej, niż granice narodów" („the Map that Interests Human Beings more than National Boundaries"). Rzeczywiście, mapa ta może bardzo ludzi zainteresować, zwłaszcza — Polaków. Dowiedzą się mianowicie, że ich w ogóle nie ma. Jest natomiast jeden wielki napis: „Germany" (Niemcy), od którego biegną jasne nitki do wszystkich narodów europejskich, nie wyłączając Albanii, ale za to wyłączając — Polskę.

Tego nie potrafi chyba nikt usprawiedliwić „przeoczeniem". Bo dlaczego akurat to „przeoczenie" miałoby dotyczyć tylko Polski?

W swoim czasie nasz wypróbowany przyjaciel, p. Winston Churchill, w głośnej mowie fultońskiej stwierdził, że ziemie nad Odrą i Nisą to klin głęboki, wbity w ciało Niemiec. „Picture Post" poszedł znacznie dalej, stwierdzając, że cała Polska — to klin wbity w III Rzeszę. Dlatego klin ten został (przynajmniej na mapie) graficznie zlikwidowany.

ETIENNE

P. S. A na mapy niemieckie przestańmy wobec tego się wykrzywiać i oburzać. Oburzając się bowiem na wroga, można łacno dotknąć „przyjaciół".

Po wojnie staliśmy się gadatliwi

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Za dużo mówimy

Centrala łódzka obliczona jest na czterdzieści tysięcy abonentów. W chwili obecnej daleko nam do tej liczby, a mimo to centrala jest przeciążona pracą. Charakterystycznym tego objawem jest, że często, podnosząc słuchawkę, przez dłuższą chwilę musimy czekać na sygnał, oznacza to, że wszystkie szukacze akurat pracują.

W dziale liczników, w którym każda rozmowa telefonirzna notowana jest automatycznie, słychać bez przerwy „cykanie". Każde takie „cyknięcie" — to skończona rozmowa. Jak dużo więc prowadzi się rozmów, jeżeli „cykania", zlewają się w jeden ciągły chór.

O racjonalną gospodarkę

A teraz uderzmy się w piersi. Jesteśmy zbyt gadatliwi. Centrala łódzka, która częścią swych urządzeń wspomogła Warszawę, nie jest wprost w stanie podołać nadmiernej ilości rozmów. A ile z tych rozmów przeprowadza się zupełnie niepotrzebnie?

Ktoś mógłby sądzić, że przecież każda przeprowadzona rozmowa — to zysk państwa. Zgoda, ale centrala pracuje dziś u kresu swoich możliwości, a pewną ulgę, jaką osiągnęło by się przez zmniejszenie ilości rozmów, dałoby się wykorzystać bardziej ekonomicznie, z większym pożytkiem, choćby przez zwiększenie liczby abonentów.

W fabrykach państwowych, w biurach i instytucjach nie ogranicza się zupełnie ilości rozmów telefonicznych. Dzwoni każdy, kiedy chce i do kogo chce. A przecież wszystkie te rozmowy obciążają budżet danej instytucji.

Czy dyrektorzy zakładów i biur nie powinni wziąć tych uwag do serca i wpłynąć na pewne ograniczenie tak zwanych „rozmów prywatnych", przy których obie strony często nie mają sobie nic do powiedzenia?

W. O.

Jak rozwija się
łódzki przemysł prywatny
Światła i cienie

Na całokształt naszej gospodarki narodowej, składają się, jak wiadomo trzy sektory: państwowy, spółdzielczy i prywatny. W przemówieniu wygłoszonym na Zjeździe inicjatywy prywatnej w Łodzi, minister Przemysłu ob. Minc podkreślił, że dla działalności inicjatywy prywatnej, stworzone zostaną trwałe bazy.

Sektor prywatny jednak, jeśli chce wylegitymować się ze swej żywotności oraz zdolności do życia i rozwoju, musi wypracować sobie odpowiednie miejsce w całokształcie naszego gospodarstwa społecznego i sharmonizować swoje poczynania z pozostałymi dwoma sektorami. To też nie od rzeczy będzie naszkicować na podstawie źródłowych informacji, jak w zmienionych warunkach pracuje łódzki przemysł prywatny, uwypuklając jednocześnie jego światła i cienie.

Na terenie Łodzi czynne jest Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Włókienniczego, skupiające w samej Łodzi 158, w województwie zaś łódzkim 172 zakłady przemysłowe. Najwięcej mamy tkalni (168), następnie idą zakłady dziewiarsko - pończosznicze (87), zakłady nakładcze (17), bawełniano - niciarskie (16) i t. p.

Obecnie prywatny przemysł włókienniczy zatrudnia 1900 osób. W ub. kwartale przemysł ten otrzymał drogą przydziału po cenach komercyjnych, pewne ilości przędzy, które zostały rozdzielone stosownie do liczby zatrudnionych pracowników, w ilości 50 kg na robotnika. Niedostateczne przydziały surowców utrudniają jednak działalność tego przemysłu.

Pewne powiększenie zakładów wykazuje również Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Metalowo - elektrotechnicznego. Dobrze rozwijają się wytwórnie urządzeń młynarskich, maszyn cukierniczych, aparatów dla przemysłu chemicznego, pomp odśrodkowych oraz zakład naprawy maszyn do szycia.

Stale zatrudnone są odlewnie żelaza, uskarżają się one jednak, że brak kart żywnościowych dla pracowników i związane z tym świadczenia, które znacznie podrażają produkcję i zmniejszają zdolność konkurencyjną zakładów prywatnych. W podobnej sytuacji znajdują się wytwórnie narzędzi i maszyn rolniczych. Jeśli chodzi o przydział surowca i węgla, to jest on całkowicei dostateczny, natomast zbyt wysokie koszta produkcji, zmniejszają zdolność konkurencyjną.

Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Chemicznego obejmuje 46 przedsiębiorstw w Łodzi i 8 przedsiębiorstw na terenie województwa, zatrudniających około 350 pracowników. Duży wzrost produkcji i obrotów daje się zauważyć w przemyśle farmaceutycznym. Przemysł ten nabywa surowce po każdej cenie, ponieważ zapotrzebowanie na medykamenty jest stale b. duże. Natomiast fabryki tłuszczowo - mydlarskie zmniejszyły nieco produkcję ze względu na coraz bardziej dający się odczuwać brak surowców, a przede wszystkim tłuszczów

W zakresie produkcji artykułów pomocniczych dla przemysłu włókienniczego również odczuwa się brak niektórych surowców. Wielką natomiast ulgą dla przemysłu chemicznego jest spadek cen węgla i koksu na wolnym rynku. Jak stwierdzają sfery fachowe, sprawa surowców w przemyśle chemicznym przedstawia się niekorzystnie, tymbardziej, że podaż wolnego rynku powoli wyczerpuje się.

Przedsiębiorstwa branży drzewnej wegetują wobec braku przydziału drzewa i trudności w nabyciu go na wolnym rynku. Toteż spadek zatrudnienia tej branży dochodził w ub. kwartale do 30%. Wytwórnia guzików drewnianych została zamknięta wobec braku zbytu jej produktów.

Praca wapienników i cegieł rozwija się pomyślnie. Daje się zauważyć duży popyt na wapno, a to w związku z sezonem budowlanym, przy czym przydziały węgla są zupełnie dostateczne.

Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Spożywczego obejmuje 99 przedsiębiorstw, z tego 50 wytwórni wód gazowych i lemoniady, zatrudniających 244 pracowników, i 10 fabryk cukrów i czekolady, zatrudniających 164 pracowników. Do Zrzeszenia przystąpiło ostatnio 60 młynów.

Produkcja olejarń ogranicza się do minimum z powodu braku rzepaku i innych nasion oleistych. Natomiast wytwórnie wód gazowych i lemoniad powiększyły swą produkcję i co za tym idzie — ilość pracowników. Zwiększyła się ilość czynnych w tej dziedzinie zakładów.

Wreszcie Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Papierniczo - poligraficznego obejmuje 16 przedsiębiorstw. Brak tytoniu na rynku odbił się niekorzystnie na produkcji fabryk gilz i bibułek. Produkcja ta w ostatnich miesiącach wykazuje spadek o 30%.

Przy Izbie Przemysłowo - Handlowej czynny jest referat zaopatrzenia zrzeszeń przemysłu prywatnego. Zadania tego referatu to: w pierwszym rzędzie opracowanie globalnego zapotrzebowania na surowce, materiały pomocnicze i opałowe, a następnie załatwianie formalnej strony realizacji przydziałów.

Koła zainteresowane twierdzą, że zaopatrywanie prywatnego przemysłu przez państwo w surowiec jest niedostateczne. Wiele kłopotów nasuwa sprawa aprowizacji i wynagrodzenia pracowników firm prywatnych.

Przemysł prywatny nie wykorzystuje możliwości produkcji na eksport, która przy zapewnieniu dostatecznej ilości surowca może być prowadzona nawet przy obecnym rozmiarze prywatnego aparatu wytwórczego. Z drugiej jednak strony, w miarę otrzymywania przydziałów z Central Państwowych, udział firm w Zrzeszeniach staje się coraz bardziej atrakcyjny. Wywiera to niewątpliwie ten dodatni skutek, że coraz mniej jest firm anonimowych, wysuwających się z pod odpowiedniej kontroli zarówno władz jak i samorządu gospodarczego.

M. G.

Dzięki P. C. K.

Rentgen dociera na prowincję

Wygodna, luksusowo urządzona, zlekka przypominająca wygodny salonik, karetka pogotowia Polskiego Czerwonego Krzyża wiezie nas wieluńską szosą w stronę Zduńskiej Woli. Mamy przyjrzeć się tam realizacji ostatniego projektu P. C. K. — zobaczyć jak pracuje „wędrowny Rentgen".

Mieści się on w Zduńskiej Woli w niskich barakach, zajętych dawniej przez P. C. K. na dom wypoczynkowy dla inwalidów wojennych. Zaproszeni przez funkcjonariuszy P. C. K. wchodzimy do ciasnego, dusznego i ciemnego pokoiku. W mroku bieleją białe fartuchy, w smudze światła uchylanych drzwi mignęły raz i drugi granatowe okulary.

Ktoś zamyka drzwi, ogarnia nas zupełna ciemność. Za chwilę na ekranie oglądamy płuca i serce „delikwenta". Po skończonym prześwietleniu zapala się z boku mała, czerwona lampka, natychmiast zaczyna stukać maszyna i po chwili „wyrok" jest gotowy.

„Pola płucne jasne. Wnęki bez zmian"...

— Następny...

Gaśniet światełko, włącza się rentgen...

Tymczasem w pokoiku robi się coraz bardziej duszno, pacjentów zaś nie tylko nie ubywa, ale ciągle przybywa. Po pół godzinie jesteśmy nawpół uduszeni.

— A co my mamy powiedzieć? — pyta doktór Kaniewicz, kierownik ambulansu rentgena, gdy wychodzi wraz z nami na papierosa — siedzimy w tej ciemni po kilka godzin bez przerwy. Mało, że siedzimy — pracujemy...

Rzeczywiście nie jest to lekka praca. Piękna jest tylko jej idea i jej cel.

— Objeżdżamy całe województwo — zaglądamy do wszystkich miejscowości, gdzie niema aparatu rentgenowskiego i urządzamy prześwietlania. Gruźlica szerzy się w Polsce zastraszająco. Ludzie po wsiach i miasteczkach bardzo często nie wiedzą o swojej chorobie; lekarzowi też trudno czasem rozpoznać. Rentgen jest niezbędny. A o tym, żeby aparaty mogły być przynajmniej we wszystkich miastach powiatowych każdego województwa, nie ma oczywiście mowy. Po pierwsze brak aparatów i kosztownych urządzeń, a poza tym... w Polsce jest tylko 27 rentgenologów. A na nowy narybek musimy poczekać jeszcze kilka lat.

Polski Czerwony Krzyż, który tak wiele przejawia inicjatywy, gdy chodzi o ratowanie chorych i pomoc potrzebującym i tym razem nie zawiódł. Wspólnym wysiłkiem zorganizowano ambulans rentgena. Ruszył on w drogę w końcu zeszłego tygodnia i dotychczas odwiedził Łask i Zduńską Wolę.

— Czy ludność informuje się uprzednio o przybyciu ambulansu?

— Tak na kilka dni przedtym zawiadomione są szkoły, przedszkola, sierocińce, PUR. itp. Do pozostałej części ludności wiadomość ta dociera poprzez radiowęzły, w Łasku o rentgenie mówił ksiądz z ambony.

Okazuje się, że ludność trzeba zawiadamiać przynajmniej na tydzień przed przybyciem ambulansu, bowiem Łask i Zduńska Wola, mimo iż wiedziały o tym od kilku dni, nie zdążyły sprawnie zorganizować całości.

— Nie mamy doświadczenia — tłumaczy doktór Kaniewicz — ale to najmniej ważny brak, bo doświadczenie zdobywa się bardzo szybko. Szczególnie gdy kilka razy nie powiedzie się.

— A jaka jest frekwencja ludności? Czy Rentgen ma powodzenie?

— W Łasku w ciągu 2 dni prześwietliliśmy około 600 osób. W Zduńskiej Woli mniej, ale pewnie dlatego, że tu jest gorsza organizacja.

— No, a jaki wynik prześwietleń?

Doktór rozkłada ręce.

— Źle jest. W Łasku np. 10 proc. pacjentów miało już gruźlicę. Większość dzieci jest zagrożona. Smutne to, ale, niestety, prawdziwe. I co najgorsze, większość chorych nie wie o swoim stanie, tak że choroba może rozwijać się i szerzyć wśród otoczenia. Mamy nadzieję, że nasza praca przyniesie jakieś rezultaty...

Dr. Kaniewicz kończy papierosa i żegna się z nami. Musi wracać do swojej ciemni. Długa kolejka pacjentów czeka już przed drzwiami.

Jest już późno, 6-ta popołudniu. Tylu jeszcze pacjentów trzeba dziś prześwietlić tyle wydać wyroków...

Ł. Ł.

Program radiowy

na piątek, 31.5.46.

5.57 Sygnał czasu. 6.00 Kalend. histor. 6.00 Muzyka. 6.15 Rozmowa ze słuchaczami. 6.30 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program na dzisiaj. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika. 7.50 Muzyka. 8.30 „Ubezpieczenie przedsiębiorstw" — pog. gospodarcza E. Polańskiego. 8.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.55 Codzienny odc. prozy: — „W pustyni i w puszczy" — pow. H. Sienkiewicza. 9.10 Rozmaitości. 9.20 Program na dzisiaj. 9.25 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 „Na ziemiach odzyskanych", 12.20 Koncert. 12.40 „Z życia narodów słow." 12.50 Skrzynka techniczna P. R. 13.00 Koncert. 13.50 „10 min. poezji". 14.00 Dziennik popołudniowy. 14.30 Informacje. 14.40 „Dwa prologi operowe" — audycja słowno-muz. 14.55 „Przed ogólnopolskim kongresem Tow. Przyjaciół polsko-radzieckich" — pog. dr. E. Adlera. 15.10 Koncert uczniów Państw. Konserwatorium w Łodzi. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Spółdzielczość elementem nowego życia" — pogadanka red. A. Pokorskiego. 15.45 Improwizacje fortep. w wyk. Fr. Leszczyńskiej. 16.00 — Audycja dla dzieci. 16,20 nasze pieśni. 16.40 Audycja dla młodzieży. 16.55 „Klub gazeciarzy". 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 Audycja robotnicza: 1) Skrz. Rad Zakład. w oprac. Wł. Zawistowskiej, 2) Ork. ZZK. Częstochowa, 3) „Kochajmy przyrodę" — pog. J. Witkowskiej — Bodalskiej. 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Koncert symf. w przerwie dziennik wiecz. 20.50 Audycja literacka. 21.00 „Sporty wodne" — pog. sport. dr. A. Szymakiewicza. 21.10 Płyty. Koncert Życzeń. 22.00 Muz. rozrywkowa. 22.30 Kom. o pogodzie. 22,32 Skrz. poszukiwania rodzin. 23.00 Dziennik wiecz. 32.25 Program na jutro. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

KURS DLA INSTRUKTORÓW MASZYN ROLNICZYCH

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych organizuje przy współudziale misji UNRRA w Polsce cykl kursów dla instruktorów maszyn rolniczych odnośnie używania otrzymanego sprzętu amerykańskiego. Wykładowcami na kursie będą specjaliści amerykańscy. Powyższy kurs odbędzie się w Poznaniu w Szkole Traktorowej PPT i MR w dniach 11—16 czerwca br.

SKŁAD NARZĘDZI I ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH i Naczyń Kuchennych

Kazimierz MADEJ

Łódź, Piotrkowska 181

Telef: biuro 272-08, skład 216-19

(ag)

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

W nadchodzącą niedzielę, tj. 2. 6. br. o godz. 12-tej staraniem Akademickiego Koła Farmaceutycznego „Lechia" w Łodzi odbędzie się audycja Estrady Poetyckiej Teatru W. P. p. t. „LISTY CHOPINA". Bilety do nabycia w kasie Teatru Wojska Polskiego, ul. Cegielniana 27. Całkowity dochód przeznaczony na Akademickie Koło Naukowe „Lechia" w Łodzi.

OGŁOSZENIE

o rejestracji książeczek oszczędnościowych

P. B. R. — **PAŃSTWOWY BANK ROLNY** — Warszawa, Nowogrodzka 50

B. G. K. — **BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO** — Warszawa, Al. Jerozolimskie 1

przeprowadzają rejestrację przedwojennych i okupacyjnych wkładów oszczędnościowych w Oddziałach Głównych w Warszawie i we wszystkich Oddziałach na terenie Rzeczypospolitej.

Posiadacze książeczek oszczędnościowych wydanych, przez wymienione powyżej Banki, proszeni są składanie ich osobiście w odpowiednim Oddziale za pokwitowaniem.

Jeśli książeczka oszczędnościowa nie jest wydana na nazwisko jej obecnego właściciela, składający winien wykazać nabycie praw własności do przedłożonej książeczki oszczędnościowej (np. akt cesji, przejęcie w drodze spadku, wyrok sądowy i t. p.).

Na książeczkę złożoną do rejestracji odnośny Oddział wydaje pokwitowanie, za zwrotem którego będzie wydana książeczka po zarejestrowaniu.

Rejestracja trwać będzie do 30 września 1946 r.

Sprawa regulowania należności z tytułu zarejestrowanych książeczek oszczędnościowych będzie przedmiotem osobnego zarządzenia Ministerstwa Skarbu.

NAJBLIŻSZA PLACÓWKA REJESTRACYJNA

Państwowy Bank Rolny Oddział w Łodzi ul. Andrzeja 3

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi ul. Al. Kościuszki 63

(pap 1174)

SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

Elektroblok Sp. z o. o.

SKŁADNICA Nr 11

Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 93, tel. 224-65

polecają ze składu:

Żarówki, przewody, materiały instalacyjne, oświetleniowe, bateryjki oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres elektrotechniki

Zatrudnimy natychmiast

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW

jako konstruktorów przy budowie instalacyj kotłowych,

oraz

KALKULATORÓW

w Wydziale Produkcji na roboty kotlarskie, mechaniczne i tłoczone

BABCOCK — ZIELENIEWSKI

Sosnowiec, ul. Feliksa Perla Nr 4 Wydz. Personalny

(kr. 975)

U W A G A

Od soboty, dnia 1 czerwca b. r. program Teatru „Syrena" „WIOSENNE REWIERENDUM" przeniesiony zostaje do

TEATRU LETNIEGO „BAGATELA"

Piotrkowska 94.

Pocz. przedst. o godz. 19.30 w niedzielę i święta 16.30 i 19.30

Kasa „Bagateli" czynna cały dzień

DZIŚ z powodu przeprowadzki Teatr nieczynny.

Otwarcie ogrodu przy CAFE-BAR „ALBATROS"

(Za basenami)

W dniach 1 i 2 czerwca o godz. 17-tej nastąpi otwarcie ogrodu, przy Cafe-Bar „Albatros", Piotrkowska 75. Całkowity dochód ze sprzedaży biletów wstępu w cenie zł 10 przeznacza się na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 97. Znakomita orkiestra Jana Jurka dancing na powietrzu oraz obficie zaopatrzony bufet dają gwarancję miłego spędzenia czasu publiczności, która równocześnie zasili fundusze tak pożytecznej instytucji jaką jest T. P. Ż. (3861)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 30.000.000 sztuk etykiet.

Oferty z podaniem ceny, terminów wykonania, dostawy, warunków płatności, należy składać w bezfirmowych, zalakowanych kopertach w DPMS w Warszawie, Leszno 1, do dnia 28.VI.1946 r.

Etykiety winny być dostarczone do dnia 30 sierpnia 1946 r.

Tytułem wadium należy złożyć 5% od sumy zamówienia.

Wzory etykiet oraz bliższe informacje w Dziale Zakupów DPMS, pokój Nr 212 w godzinach od 10-tej do 13-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1.VII.1926 r. o godz. 11-tej.

Dyrekcja Państw. Monopolu Spir. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów.

Od Wydawnictwa

dla wygody P. T. Publiczności Adm. „Dziennika Łódzkiego" rozpoczęła przyjmowanie **OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY** z dostarczeniem do domów w **„SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH" – ul. Piotrkowska 96, parter, front.**

Zguby

ZGUBIONO legitymację służbową D. L. P. i legitymację tramwajową, metrykę, palcówkę i kartę RKU-Łódź, na nazwisko Ciącio Stefana, Piramowicza Nr 5/5. (3895)

SKRADZIONO legitymację tramwajową i palcówkę na nazwisko Szewczyk Marii, Podrzeczna 26. (814/p)

SKRADZIONO palcówkę, dowód konia, patent przewozowy, zaświadczenie gminy na wykupienie żelaza na nazwisko Tryfun Fyszczuk, zam. wieś Osieczno, gm. Widawa, pow. Łask. (817/p)

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą książeczkę wojskową Jankowskiego Bronisława, Lelów, Podleśna 17. (826/p)

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Muszyńskiej Emilii, Ruda Pabianicka, Szkolna 12. (3863)

KARTĘ rejestracyjną Nr 19728 wydaną przez RKU — Wieluń na nazwisko Sosnickiego Józefa, syna Adama, urodz. 1918 r. zam. Kraszewiec, gm. Skrzynki, pow. Wieluń. (3848)

ZGUBIONO w tramwaju torebkę damską z dokumentami na nazwisko Skorupskiej Wandy, oraz ważne notatki. Łaskawego znalazcę uprzejmie proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Łódź, Karolewska 18. (3841)

ZGUBIONO metrykę na nazwisko Stanisławy Słońskiej, Łagiewnicka 163 — 2. (3844)

SKRADZIONO palcówkę na nazwisko Michaliny Bednarek, Nastalczyk, Brzeska 14. (3842)

SKRADZIONO portfel z dokumentami na nazwisko Majera Antoniego, zwrot za wynagrodzeniem, Kopernika 42, kartę repatriacyjną, dowód zwolnienia z niewoli niemieckiej. (3[illegible])

SKRADZIONO dokumenty na nazwisko Stefana Krzysko, zam. w Poznaniu, ul. Radosna 3. (3878)

ZGUBIONO portfel z dowodami, kartą rozpoznawczą i kartą rejestracyjną RKU Mieczysława Włodarczyka, Pabjanice, B. Głowackiego 10. (3884)

SKRADZIONO Czechorowskiemu Zygmuntowi legitymację służbową 320, tramwajową i związkową Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych oraz palcówkę. (3889)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 — przyjmuje od 3—6.

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT. specjalista chorób wenerycznych i skórnych. **Piotrkowska Nr 106.** — Przyjmuje od 8—10 i od 4—7 (Ag)

Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, przyjmuje od 3—6, Gdańska 46 m. 7. tel. 212-62 (2513)

Dr med. WIKTOR PIESKOW, choroby nerwowe i wewnętrzne, ordynuje w godz. 3—5. Leczenie **elektrowstrząsowe** w godz. 5—7. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81.

Dr WÓJCIK WACŁAW. specjalista chorób oczu — powrócił. Przyjmuje 4—6 Brzeźna 18. (226)

Prof. dr M. WIERZUCHOWSKI — powrócił. Przyjmuje nadal w chorobach wewnętrznych 3—5. Gdańska 43, prawa oficyna, tel. 134-02. (3814)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych — Piotrkowska 109, m. 6.

Dr STANISŁAW BIBERGAL, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska Nr 134, Przyjmuje od 4—6, tel. 269-96 (ag)

Dr JERZY SURKONT choroby kobiece i akuszerja. Piotrkowska 109. tel. 177-76, ordynuje 10—11 i 15—17 godz. (ag)

Dr Jerzy KOWALCZYK. choroby skórne i weneryczne. Żeromskiego Nr 41. 3—6, tel. 150-53. (223/p)

Dr med. CIESNOWSKI Michał specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Łódź, Legionów 9, tel 156-10. Przyjmuje 15—18. (Ag)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszer przyjmuje — ul. Narutowicza 4, tel 260-92. (Ag)

Dr ZOFJA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka, specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4—6 ul. Piotrkowska 15. Leczenie elektrowstrzasowe. (248/p)

Dr Ł. RÓŻYCKI. specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. (1016)

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa — przyjmuje 8—10 i 4—6. Przejazd 6, tel 101-50. (ag)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6. (1557)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy, specjalista chorób uszu, nosa i gardła przyjmuje od 3—4 i 6—7 Sienkiewicza 73, tel. 195-00, wewnętrzny 19. (528/p)

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37. Ordynuje 3 — 6 pp. tel. 269-01. (1757)

Dentyści

WARSZAWSKIE LABORATORJUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25. m. 41. (624)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4—6, Śródmiejska 26. (710)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej Zawadzka 17, tel. 144-45 (ag)

Akuszerki

Akuszerka WOJTASIEWICZ, abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego przyjmuje Pomorska 43. (448/p)

Kupno i sprzedaż

MASŁO, JAJA każdą ilość kupujemy. Łódź, ul. Gdańska 184, filja ul. Marszałka Stalina (Główna) 62, obok Wodnego Rynku. (kr. 126/M)

IGŁY pończosznicze, dziewiarskie, części zapasowe, formy elektryczne prywatnie kupimy, Helm, Śródmiejska 22. (3713)

SPRZEDAŻ desek stolarskich, budowlanych i żerdzi, Śródmiejska 99. (3829)

OPRAWY do okularów i szkła kupuję. Wesołowski, Niedbalski i Ska. Łódź, Nowomiejska 3. (ag)

TWARÓG świeży wyborowy tanio dla stołówek, restauracyj, sklepów, cukierni, przetwórni hurtowo. Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82. (kr. 173-M)

WARSZAWSKA Wytwórnia Cukrów, Hipolit Pawłowski i S-ka, Piłsudskiego 32, tel. 154-95 poleca: Bomby, Batony czekoladowe, Znakomite irysy, Wafelki, Wiosenne oraz inne wyroby. (3230)

NIWELATORY — teodolity, mikroskopy, trójnogi, sprzęt geodezyjny, naprawia — kupuje. Warsztat Optyczny Łódź, ul. Nowomiejska 3. Tel. 145-65. (ag)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły, kupno — sprzedaż „Fototechnika" Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (ag)

ZAKŁAD stolarsko-tapicerski W. Łuczak, Zamenhofa 2. Wyprzedaż szafek kuchennych i łóżek polowych, Dywany, firanki. (kr)

DOM MEBLOWY „BUDOWA" — Łódź Piotrkowska 154, tel. 117-15 poleca najtaniej urządzenia biurowe pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, kuchnie, tapczany, fotele, pianina i różne meble oraz kupuje wszelkie meble. (ag)

KSIĘGARNIA „CZYTELNIKA" Nr 1 Piotrkowska 147, Księgarnia „Czytelnika" Nr 2 — Piotrkowska 96, załatwia szybko i punktualnie. Wysyła za zaliczeniem pocztowym. Kupuje książki, nuty z każdej dziedziny.

KORKOWE kliny (koturny) dodatki szewskie. Pomorska 14. (781-p)

MASZYNY do pisania, liczenia, księgowania, maszyny do szycia „damskie" „męskie" — specjalne. Kupno, sprzedaż, naprawa. Południowa 1. (ag)

KNOTY do świec oraz **WORKI** i **SIENNIKI** poleca firma **FILIŃSKI i DĄBROWSKI,** Piotrkowska 37. (5809)

KUPIĘ lodówkę elektryczną i aparat telefoniczny. Zamenhofa 1, m. 17. (pap 1169)

PERSKI DYWAN 4.20×3.60 do sprzedania. Świętokrzyska 6—8, godz. 18—20. (3837)

GESANOL, amasil, anox, arsenian sodu **inne środki ochrony roślin** i artykuły chemiczne zakupimy. Ihig — Kraków, pl. Mariacki 1. (Kr. 977)

APARATY fotograficzne, lornetki maszyny do pisania i liczenia, przyborniki, suwaki, wagi uchylne i decymalne kupujemy Pahaz, Sopot, Żymierskiego 55. Kr. 985

SAMOCHÓD ciężarowy Krup-Junkers ropniak 5 ton wraz z przyczepką 5 ton w pierwszorzędnym stanie ruchu i ogumienia, oraz części zapasowe do tegoż, sprzedam natychmiast. Zgłoszenie „Czytelnik", Katowice pod „Krupp-Junkers". Kr. 983

KUPIĘ setkę (100) tylko w dobrym stanie na starter, cena obojętna. Zgłoszenia 6-go Sierpnia 70a m. 4, front, parter, H. Bojanowski, w godz. 2—4 pop. (821/p)

PLATFORMĘ jednokonną na gumach kupię, tel. 127-90. (819/p)

NICI GUMOWE kupię, wiadomość Pomorska 14 (dodatki szewskie). (823/p)

ZDECYDOWANY reflektant kupi działkę powierzchni ca 7.500 mtr. kw w granicach m. Łodzi. Oferty pod Nr 3860 do Administracji. (3860)

SPRZEDAM garnitur męski, rozmiar średni. Cegielniana 24 m. 1. (3865)

DODATKI krawieckie kupuję hurtowo, Targowa 37—15 lub stragan 444. (3871)

FRYZJERSKI Zakład sprzedam — śródmieście. Oferty do Administracji pod „Fryzjer". (3859)

BIURKO i krzesła kupię okazyjnie, Śródmiejska 58 m. 20, tel. 160-54. (3853)

KUPIĘ wózek dziecinny, głęboki, nowoczesny w dobrym stanie. Piotrkowska 35 — 22. (3850)

SPRZEDAM trenowanego owczarka alzackiego, Pabianice, Peowiaków 4 (824/p)

MASZYNA gabinetowa „Singera" dziurkarka Gutmana oraz Overlock do sprzedania B. Matusiak, Łódź, Piotrkowska 189. (ag)

ŁÓDŹ motorowa, aparat do wyrobu wody sodowej, termosy do lodów, imadła kowalskie, duże dynamo i motory elektryczne 220—380 V, tel. 266-30. (3887)

KUPIĘ sacharynę, dulcynę, fanacetynę, mocznik, esencję octową, kwasek cytrynowy winny mlekowy. Tel. 125-28. (3892)

Z tajników dobrego kroju czyli oszczędność na marynarce

(rysunek z pisma „Herreros")

„Mając zamówień tysięcy parę, pomylił krawiec klientom miarę.

Uszył na przykład — z miarą niezgodnie — gościowi (patrz rys!) po uszy spodnie

Więc go pociesza: proszę nie sarkać! Już zbędna za to jest marynarka.

SPRZEDAM zakład pogrzebowy. Częstochowa, Narutowicza 26, tel. 25-11 Kr. 986

ŁAŃCUCHY kalibrowane ca 10.000 m. b. okazyjnie do sprzedania „Reklama", Piotrkowska 46, tel. 173-59. (R)

Zaofiarowanie pracy

PRACOWNIA bielizny przyjmie koszularkę. Wydaje pracę do domu. Zgłoszenia, Narutowicza 25 m. 11. (3823)

POTRZEBNA fryzjerka wodna, żelazkowa, manicure, zaraz, Południowa 30, fryzjer. (3818)

UCZEŃ do księgarni z małą maturą lub szkołą handlową oraz chłopiec do posyłek lub woźny. Zgłoszenia pisemne osobiście składać Księgarnia Ludowa Piotrkowska 17. (pap 1172)

JENERALNEGO przedstawiciela na Łódź poszukujemy. „Branża Spożywcza". Warszawa, Okólnik 5. Kr. 981

UCZCIWĄ, lepszą dziewczynę do pomocy w gospodarstwie przyjmę, warunki dobre, Piotrkowska 70—11 Hurtownia. (3845)

RUTYNOWANĄ korespondentkę — maszynistkę przyjmie „Kielnia", Kilińskiego 133, tel. 188-34. (kr. 180/M)

CZELADNIKA dobrego oraz ucznia do nauki przyjmie zakład krawiecki, Radwańska 9 m. 3. (3868)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY KONFEKCYJNE W ŁODZI, Legionów 13, poszukują: Głównego księgowego z praktyką i znajomością fabrycznej księgowości przebitkowej. 2-ch wykwalifikowanych kontystów ze znajomością księgowości przebitkowej. Zgłoszenia osobiste do Dyrekcji Fabryki od 8 do 16. (3870)

INTELIGENTNĄ z prezencją znającą się na buchalterii do sprzedaży losów, przyjmie znana Kolektura Loterji Państwowej. Oferty do Administracji pod „Kolektura". (kr. 181/M)

POSZUKIWANA biegła rutynowana maszynistka. — Zgłoszenia osobiste „Czytelnik", Piotrkowska 96, Centrala Wydział Personalny IV piętro. (wł.)

MASZYNISTKI rutynowane potrzebne natychmiast Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego, Wydział Personalny, Moniuszki 11. (3870)

POSZUKUJEMY urzędnika ze znajomością spraw drukarskich (kalkulacji). Zgłoszenia osobiste „Czytelnik", ul. Piotrkowska 96. Biuro Personalne, IV piętro.

FRYZJER męski potrzebny. — Plac Wolności 6. (3890)

POTRZEBNY bednarz do browaru. Zgłoszenia: Łódź, ul. Kilińskiego 238. Szadkowski.

DO DOMÓW Wypoczynkowych Przemysłu Papierniczego w Karpaczu potrzebni od zaraz: 2 rutynowane pokojówki, 2 dziewczyny do kuchni i 1 portier palacz. Zgłoszenia do Centrali Aprowizacyjnej Przemysłu Papierniczego, Łódź Piotrkowska 238. (3893)

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJE pracy zdolna gospodyni, kucharka do pensjonatu lub stołówki, może być w domu prywatnym solidnym. Stanisława Grzelak, Pograniczna 46 m. 25. (3846)

Lokale

ODSTĄPIĘ część sklepu, centrum Piotrkowskiej. Oferty do Administracji sub „Pekaeł". (pap 1167)

POSZUKUJĘ mieszkania 3—4-pokojowego w okolicy Piotrkowskiej od Przejazdu do Cegielnianej, tel. 109-04 (787-p)

ZAMIENIĘ dwa pokoje pełny komfort (pokój służbowy) na takież pięciopokojowe w śródmieściu. Wiadomość: 11-Listopada 15, sklep wojskowy. (3720)

RABKA-ZDRÓJ, Nowy Świat, komfortowy pensjonat »Śnieżka« w parku, pokoje z utrzymaniem — przyjmuje dzieci. Informacje na miejscu lub Kraków, Karmelicka 39. Firma Włodek. (kr.978)

KTO CHCIAŁBY w nowoczesnym domu wykończyć na swój koszt pokój z kuchnią, dwa pokoje z kuchnią lub trzy pokoje z kuchnią. Dzielnica obok parku Staszyca. Warunki do omówienia. Wiadomość u dozorcy, Magistracka 34. (3855)

NOWOCZESNY dom pod dachem, 3-piętrowy niewykończony, 12 razy dwa pokoje z kuchnią i cztery razy pokój z kuchnią. Oczekuję propozycji poważnych instytucji lub spólnika z gotówką, celem wykończenia. Oferty do Administracji pod „Obejrzeć można Magistracka 34". (3855)

PIĘKNY pokój z kuchnią w Poznaniu zamienię na takie same lub większe w Łodzi. Oferty pod „3333". (828/p)

DWA pokoje lub jeden z kuchnią wygodami, możliwie w śródmieściu poszukuję zaraz. Wszelkie koszta zwrócę. Oferty pod „Zaraz". (3897)

POSZUKUJĘ budki (kiosku) na wodę i t. p. w dobrym punkcie. Zgłoszenia Południowa 3 m. 38, od godz. 10—1. (3882)

SPRZEDAM dom i plac wiadomość Narutowicza 7 — 8. Sułecki. (3901)

POSZUKUJĘ pokoju z poczekalnią na Piotrkowskiej — odcinek Andrzeja do placu Wolności, możliwie front. Wiadomość: Piotrkowska 73, m. 4, adwokat. (3896)

Poszukiwanie rodzin

ANDRYJASZEWA Lala poszukuje siostry Haliny Soroczyńskiej z Krzemieńca. Gdynia, Warszawska 39 m. 11. Kr. 979

POSZUKUJEMY Heleny Modzelewskiej krojczyni przed powstaniem, Stare Miasto, Freta, wiadomość Warszawa, Śniadeckich 18—34. Szmidowa Wisłocka. (3894)

RODZINA poszukuje Szczura Mariana i Huzara Stefana. Szulewicz Józef, Bytom, ul. Koszarowa 28. Kr. 971

JANKOWSKA IRENA wywieziona z Rawensbrück w końcu lutego ub. roku, ktokolwiek wiedziałby coś o niej proszony jest o podanie wiadomości Zgierz — 1-go Maja 31. A. Jankowski. P.A.P. 1171

Nauka i wychowanie

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje: Lublin, skr. poczt. 105. (Kr 892)

KURSY HANDLOWE Szamowskiej, Piotrkowska 125 — przyjmują zapisy na kurs maszynopisania. (3849)

Różne

SZTANDARY, emblematy kościelne itp. wykonuje „Pracownia Haftów Artystycznych". K. Marusikowej, Dygasińskiego 21/5, (dojazd tramw. 1, 16, do Beónarskiej). (3279)

FARBIARNIA ZAROBKOWA przy ul. Lipowej 45, tel. 171-36 przyjmuje do farbowania przędzę, surowce, pończochy i t. p. (3831)

KRAWIEC warszawski przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa męskiego i damskiego. Ceny niskie. przenicowanie garnituru 2.500 zł., Cegielniana 32 m. 12, parter. (3759)

LECZNICZY pedicure, masaż, Piotrkowska 35-5, godz. 10—1, 3—6, tel. 216-00. (R)

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI Rada wojewódzka w Łodzi prosi wszystkich posiadaczy rasowych psów myśliwskich na terenie Województwa Łódzkiego, by dla przeprowadzenia ewidencji w celach hodowlanych i pokazowych tych psów nadesłali swoje adresy do Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. Łódź, Piramowicza 6. Po otrzymaniu adresów Rada wyśle do wypełnienia ankiety. (785/p)

NOWOŚĆ! Podróżujący, agenci hurtownicy, którzy odwiedzają sklepy artykułów spożywczych i drogerje otrzymają wskazówki i warunki. Bardzo dobry zarobek, łatwa sprzedaż!— Wytwórnia „Labor", Toruń, Sienkiewicza 2. Kr 974

OB. TARUSIKOWI Piotrowi tą drogą składam serdeczne podziękowanie za uratowanie przed kradzieżą oraz za zwrot teczki z dokumentami i roweru. J. Peruga. (3813)

NOWOOTWARTA pracownia portretów ręcznych, artystyczne wykonanie z każdej fotografii, olejne, pastelowe i kredkowe. Ceny przystępne. Piotrkowska 16 II piętro, lub Południowa 3, II piętro. (3883)

CHEMIK posiada najnowszą recepturę na wyrób lakierów, politur, bajcu, farb do włosów, mydeł tekstylnych i inne. Oferty do Administracji pod „Chemia". (3884)

„CZARNIECKA GÓRA". W związku z brakiem aktualnych adresów udziałowców Zarząd Zakładów Leczniczych Czarniecka Góra Sp. z o. o. zawiadamia, iż doroczne walne zgromadzenie udziałowców odbędzie się w dn. 5 czerwca r. b. o godz. 10 rano w lokalu Nacz. Izby Aptekarskiej w Warszawie, ul. Złota 9. Kr. 980

Redaktor naczelny Anatol Mikułko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel 123-34 D—09439 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik"
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 13—14-tej, tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem zł. 20. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.
Rachunek czekowy: P. K. O. oddział w Łodzi N—VM 567.